św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, sobota 7 stycznia 1933 Nr. 7

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Francja pod wrażeniem katastrofy „Atlantique"

Zbrodnicze podpalenie przyczyną katastrofy?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 5. 1. (B). **Pożar parowca „Atlantique" szaleje w dalszym ciągu.** Płonący kolos unoszony jest prądem w kanale La Manche w kierunku północno-wschodnim. Znajdujące się w jego pobliżu statki ratunkowe **zmuszone są do bezczynności**, gdyż żaden z nich nie może się do niego zbliżyć na odległość umożliwiającą podjęcie akcji ratunkowej.

Do Cherbourga przywieziono wczoraj na pokładzie parowca angielskiego „Fordcastle", holenderskiego „Achilles" i niemieckiego „Ruhr" ogółem **211 osób załogi.** Z załogi, liczącej normalnie 280 osób **znajdowało się na pokładzie podczas katastrofy 229 osób, brak zatem 18 osób, które prawdopodobnie zginęły bądź w płomieniach, bądź w falach morskich. Wśród rozbitków znajduje się wielu rannych.**

Okręt był tylko częściowo ubezpieczony

Paryż, 5. 1. (B). Parowiec „Atlantique" należał do linji Compagnie de Navigation Sud-Atlantique. Budowa jego kosztowała **350 miljonów franków.** Ponieważ ubezpieczony był jedynie **na dwa miljony funtów szterlingów (około 160 miljonów franków), przeto resztująca suma (około 190 miljonów franków) pozostaje bez pokrycia.** Gdyby się udało kadłub okrętu wyratować razem z maszynami, to część niepokrytych ubezpieczeniem strat nie byłaby tak wielka.

Ostatnie chwile olbrzyma

Paryż, 5. 1. PAT. Według raportu kapitana okrętu Atlantique pożar wybuchł o godz. 3.30 rano w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej ogień rozszerzył się z taką gwałtownością, że wkrótce po wybuchu pożaru **cały przedział stanął w płomieniach.** Skuteczniejszą akcję ratunkową **uniemożliwiały kłęby gryzącego dymu.** Stacja radjowa Atlantique zdążyła nadać **tylko jeden sygnał o pomoc, pochwycony przez stację odbiorczą pod Havrem i stację okrętu „Ruhr", który pierwszy przybył na ratunek.**

Następnych wezwań o ratunek stacja nadać nie mogła, ponieważ radjostacjoniści zmuszeni byli przez gryzący dym do ucieczki z kabiny radjowej. Nad ranem kapitan przekonawszy się, że statku nie da się uratować, wydał załodze **rozkaz opuszczenia statku. Jedna z łodzi** ratunkowych, nadwątlona przez ogień pod obciążeniem marynarzy **załamała się. Kilkunastu** marynarzy zginęło w morzu. Inni popalili się żywcem na pokładzie. **Ogółem w katastrofie** zginęło 30 osób załogi. Pasażerów — jak wiadomo — na okręcie nie było. Kapitan „Atlantique" **Schoofs wraz z 8-miu marynarzami** skoczył w morze ostatni. Zostali oni wyratowani przez holenderski statek „Achilles".

„Tajemnicza ręka zbrodnicza"...

(Telegram własny „Nowego Dziennika"),

Paryż, 5. 1. (B). Nowy cios, jaki spotkał francuską marynarkę handlową przez stratę parowca „Atlantique", uważanego **za chlubę techniki okrętowej Francji,** wywołał w całym kraju wielkie przygnębienie, a zarazem **zaniepokojenie.** Towarzystwo okrętowe Sud-Atlantique, do którego należał parowiec „Atlantique", wyraża pogląd, że chodzi o **zbrodnicze podpalenie okrętu,** gdyż urządzenie wewnętrzne parowca uważane było za dające **maksimum bezpieczeństwa przed pożarem.** Przewody elektryczne zainstalowane były w ten sposób, że wykluczały możliwość zwarcia elektrycznego, t. zw. „krótkiego spięcia".

Nawiązując do powyższego oświadczenia towarzystwa okrętowego „Matin" pisze: „Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że **jakaś tajemnicza ręka zbrodnicza postanowiła zniszczyć wszystkie co najpiękniejsze dzieła naszej techniki budowy okrętów.** Najpierw **zniszczony został parowiec „Asia", później „Paul Lecart", następnie „Georges Phillipar", a teraz ten sam los spotyka „Atlantique". Nie zdołano jeszcze ustalić, w jaki** sposób doszło do ostatniej katastrofy. Ale tajemnica, jaka osłania poprzednie katastrofy, **zdolna jest zaniepokoić nawet najmniej uprzedzone osoby. Śledztwo musi być przeprowadzone** obecnie **ostrzej i sumienniej,** aniżeli kiedykolwiek i **musi przynieść zupełne wyjaśnienie.** Ostatni wypadek, który bardziej niż inne wyklucza zbieg okoliczności lub przypadek, każe wierzyć, że pożar **„Atlantique" jest dziełem zbrodni".**

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Powrót z Białowieży

Warszawa, 5. 1. PAT. Dzisiaj w godzinach rannych powrócił z Białowieży do Warszawy P. Prezydent Rzplitej.

Marsz. Piłsudski powrócił z Wilna

Warszawa, 5. 1. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 17.25 pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy p. Marszałek Piłsudski. — P. Marszałkowi towarzyszyli dr. płk. Woyczyński oraz major Bussler. W tym samym pociągu wraz z p. Marszałkiem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych **Józef** Beck.

Zgon prof. Sobernheima

Berlin, 5. 1. (ŻAT). **Dziś zmarł po dłuższych cierpieniach złożony chorobą cukrzycy w 61 roku życia pierwszy radca legacyjny prof. dr. Maurycy Sobernheim.**

Prof. Sobernheim urodził się 13. sierpnia 1872, a więc parę miesięcy temu obchodził 60-lecie. Jako orjentalista zdobył rozgłos daleko poza granicami Niemiec. Z ramienia różnych towarzystw archeologicznych kierował ekspedycjami naukowemi w Syrji i Palestynie. Ogłosił szereg podstawowych prac z zakresu semitologji. Od r. 1918 piastował urząd radcy legacyjnego w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych i był referentem dla spraw żydowsko-politycznych. Brał czynny udział w żydowskiem życiu społecznem. Na ostatniej żydowskiej konferencji światowej w Genewie był obecny w charakterze obserwatora. Od 1924 roku był prezesem „Deutsch-Israelitischen Gemeindebundes" i stał na czele szeregu organizacyj społecznych i naukowych. Był też członkiem niemieckiego komitetu propalestyńskiego.

Nowy mord polityczny w Sofji

Trajanow zastrzelony przez pielęgniarkę szpitalną

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sofja, 5. 1. (R). Dokonano tu nowego mordu politycznego. Trajanow, który podczas strzelaniny przed zamkiem królewskim w ubiegłym tygodniu zastrzelił redaktora Estimowa i sam został raniony, **został wczoraj wieczór zastrzelony w szpitalu przez pewną 26-letnią pielęgniarkę szpitalną.**

Sprawczyni mordu została aresztowana. Oświadczyła ona, że otrzymała polecenie zastrzelenia pacjenta, który zamordował miłującego ojczyznę Macedończyka. Jako wierna Macedonka **musiała** spełnić polecenie.

Na Dalekim Wschodzie

(Th.) To, co się teraz dzieje i rozgrywa na Dalekim Wschodzie, jest jedną z najsmutniejszych, z najbardziej ponurych tragedyj, jakie znają dzieje ludzkie. Jeden naród, stary, niezmiernie zasłużony, o prastarej wysokiej kulturze, ginie — z wyczerpania. Drugi naród, silny, przedsiębiorczy, odważny, twórczy rzuca się w przepaść nieobliczalnych niebezpieczeństw — z nadmiaru energji. Chińczycy tak już są wyczerpani, że nie są w stanie utrzymać się na poziomie państwowego narodu. Nie mogą już ani rozkazywać, ani rządzić. Stąd ta straszliwa anarchja, którą ze zbiorowiska ludzkiego, równającego się czwartej części ludzkości, czyni jakieś rozprószone stado bez pasterza. A jest jeszcze sto razy gorzej niż pełna anarchja, że rozwija się panowanie awanturników, którzy między sobą wiecznie się żrą i zabijają. Jest to tedy okropny obraz państwa we wiecznym stanie wojennym, a faktycznie państwa żadnego niema, bo niema żadnej koordynacji sił społecznych, żadnego prawnie uregulowanego życia. Co jako prawo istnieje, jest stare i przestarzałe, a działa raczej jak zwyczaj, niż jako świadomy i celowy regulator życia społecznego. Jeszcze siła ciężkości wykonuje pewne funkcje i trzyma pozornie razem pewne skupienia, ale świadomie i celowo rządzonem państwem Chiny już dawno nie są i chyba też już nie będą. Oczywista — gdyby zwierz drapieżny już faktycznie był w człowieku doszczętnie pokonany, a człowiek już był tem, czem go wszelka wyższa religja i etyka chce widzieć, stworzeniem łagodnem i pokojowem, toby taki naród chiński ostatecznie mógł sobie w kwietyżmie żyć, zjadając owoce swojej dawnej twórczej pracy. Ale tak jeszcze nie jest, jeszcze człowiek jest drapieżcem i łaknie krwi, więc jest cały system obronny, mocno skomplikowany bardzo konieczny, — a do wytworzenia i utrzymania takiego systemu stary naród chiński już nie jest zdolny. Więc ginie naród chiński z wyczerpania. To jest jedna tragedja.

Druga zaś jest zbytnia ruchliwość i zaborczość narodu japońskiego. A właściwie te dwa objawy są już wtórnym charakterem narodowym japońskim. Źródłem wszelkiej energji i jej niesłychanego nadmiaru jest nieszczęśliwe geograficzne położenie tego narodu. Natura, czy historja za mało temu narodowi przydzieliła przestrzeni, a za dużo życiowej energji. Japończykom jest za ciasno i za duszno we własnym domu. Dlatego ich żywotność rozsadza formalnie mury własnego państwa i szuka ekspanzji na obcem terytorjum. Jeśli Japończyków nazwano Prusakami Wschodu, to nietylko dlatego, że są tak samo jak ci wojowniczym plemieniem, tylko także dlatego, że mają podobny los historyczny, bo są jak Prusacy wciśnięci w mały zakątek, a ekspansywność żywiołową mają na olbrzymie obszary. Wypadają tedy jak wygłodniałe wilki ze swoich nor i rzucają się na grabież. Najbliższy sąsiad jest odpowiednim do takiej stosunkowo łatwej grabieży przedmiotem. Idą więc na podbój Chin. Ale tu właśnie mieści się tragedja tego narodu o nadmiarze sił żywotnych, bo wpada on poprostu w przepaść bez dna. Za dwie — trzy generacje Chińczycy go zjedzą, bo inaczej być nie może, jak właśnie tak, że około 450 miljonów Chińczyków połknie 60 miljonów Japończyków i wytworzy się owa słynna asymilacja, która zachodzi między wilkiem i baranem: Z baraniego mięsa zrobi się wilcze mięso. W tym wypadku stanie się odwrotnie: Z japońskiego wilka zrobi się chiński baran. Naród japoński przesiąknie lenistwem i zdrętwieniem Chińczyków, i wcale po nim śladu nie zostanie. Utonie on w morzu chińskiem.

Czy niema w Japonji ludzi myślących, którzy widzą ten związek przyczynowy o konieczności nieuniknionej prawa przyrodniczego? Czy niema tam mędrców, którzyby przed tym losem pewnego i niechlubnego zgonu ostrzegali? Zapewne istnieją tacy, ale chyba boją się głowę i głos podnieść, bo narazie krzyczy niepodzielnie instynkt rozpierania się nadmiaru energji, który szuka ujścia i widzi je bardzo blizko, bo oto rozpościera się olbrzymia Mandżurja, niemal-że bezpańska, nie urządzona i nie rządzona, a ona może dać dziesiątkom miljonów chleb i pomieszczenie. Idą tedy Japończycy na lekki spacer i zabierają co mogą, nie mając czasu na zastanowienie się nad następstwami.

Tak wygląda tragedja japońsko-chińska, widziana na samym froncie. Dostaje ona inne oblicze, delikatniejsze, kulturalniejsze, mniej wykrzywione, ale tak samo bolesne, kiedy się na nią patrzy z frontu — genewskiego.

Otóż Japonja i Chiny należą do Ligi Narodów, — chociaż, nawiasem mówiąc, Chiny jeszcze jednego grosza nie wpłaciły, bo też kto tam ma płacić?! — a jako członkowie tej korporacji mają cały szereg wiążących oba narody traktatów, które wykluczają wszelkie wojenne poczynania. Ma się tedy tragedję o innem obliczu, tragedję zgonu wielkiej idei, którą Japończycy depcą. Jeśli Liga Narodów, stworzona dla wprowadzenia wiecznego spokoju dla ludzkości, nie może uchronić swoich członków od takiej napaści brutalnej, to kto w nią jeszcze uwierzy?

Ale co ma zrobić biedna Liga Narodów w tym stanie rzeczy? Pomyślmy jeno, że w gruncie rzeczy politycy, którzy zasiadają w Lidze Narodów, doskonale zdają sobie sprawę z tragicznej konieczności, jaka się tam na Dalekim Wschodzie dokonuje i, jako członkowie prawidłowych rządów, mają swoje sympatje raczej po stronie Japonji, aniżeli po stronie bezrządnych Chin. Dla ludzi przyzwyczajonych do prawidłowych rządów, jest przecież nie do zniesienia widok takiej anarchji, połączonej z wiecznem rozbójnictwem, jaka na olbrzymim obszarze całych Chin, a szczególnie Mandżurji się rozpanoszyła. Przypuśćmy jednak, że te względy natury raczej subjektywnej nie odgrywają żadnej roli i nie wpływają wcale na sąd panów genewskich, to jednak pytanie jest istotnie tragiczne: Co zrobić? Czy Japonja, działająca niejako z głębi swojego narodowego instynktu, da się nastraszyć, gdy jej Liga Narodów zaaplikuje taką czy inną rezolucję? Naturalnie, że w takiej straszliwie kłopotliwej sytuacji każdy stara się zyskać na czasie: A nuż stanie się jakiś cud i sprawa przybierze jakieś łagodniejsze formy.

Tak też Liga Narodów działała: posłała komisję. A komisja zrobiła to, co do niej należało, co uczynić musiała: Opisała prawdę i doszła do stwierdzenia, że panowie Japończycy puścili się na wyprawę rabunkową na terytorjum sąsiada. No — dobrze. A co z tego wynika? Zabronić Japonji prowadzić wojnę? Wytłómaczyć jej, że jej twór Mandżu-Ko jest sobie zakłamaną fikcją? Kiedy Japończycy to sami mówią i na ucho każdemu przyznawają, tylko, że dodają drobniutką uwagę: Nie możemy inaczej i pójdziemy aż do samego końca, choćbyśmy szli na samą zagładę. Oni mówią strasznym i wstrząsającym językiem — losu ślepego. Tak, oni widzą — w tej chwili się spełnia ich los. C'est plus fort que moi — to jest mocniejsze odemnie. Więc niema sposobu pokojowego oddziaływania na Japończyków. Można ich chyba zreflektować — silnem uderzeniem. Można ich blokować, można nie dopuścić broni — o ile naturalnie fabrykanci i przemytnicy broni na to się zgodzą! — można zasilać Chiny i utwierdzać je w oporze. Można, jednem słowem, dużo zrobić, coby Japończyków jednak zreflektowało. Pytanie jest tylko — czy to ostatecznie pomoże, skoro istotnie dokonuje się coś ogromnego, jakieś przeznaczenie. Może te wszystkie heroiczne środki nie złamią choroby, tylko raczej ją przemienią w jakieś przewlekłe, chroniczne schorzenie, które ciągle bedzie wybuchać z większem nasileniem, by znowu przechodzić w marazm bez końca. Daleki Wschód stałby się jakimś potwornym Bałkanem, któryby nigdy do spokoju nie doszedł.

Oczywista — nie o to idzie, że Japonja wystąpi z Ligi Narodów. Ona bez niej będzie mogła istnieć, tembardziej, że Japonja teraz jest raczej ciężarem nieznośnym dla tej spokojnej instytucji, aniżeli jakakolwiek pomocą. Nie o stosunek Japonji do Ligi Narodów chodzi, tylko o uśmierzenie wojny. A jak do tego doprowadzić?

W takim stanie znalazła się Liga Narodów do tej chwili, jak długo Japonja robiła to, co — powiedzmy — musiała robić: zabrała sobie Mandżurję dla umożliwienia swojego bytu. Tak długo Liga Narodów nie mogła się zdobyć na żaden gwałtowny czyn, bo patrzała niejako w oczy samemu — Przeznaczeniu.

Ten stan rzeczy jednak ostatnio zasadniczo się zmienił. Wyprawa Japonji na Szan-Hai-Kwan jest już faktycznie zuchwalstwem niebywałem. Tu się zaczyna ohydny rabunek, do którego już nie wolno dopuścić. Zdaje się, że chytry Japończyk chce sobie kolej mandżurską rozciągnąć do tego punktu, a to już nie jest żadną koniecznością naturalną. To już jest chłodna strategja, a przez nią nie wolno dać wyzywać całego świata. Tu musi Liga Narodów wkroczyć, i zapewne też wkroczy.

Tem właśnie się tłómaczy, że nagle świat stał się wrażliwy na militarną grabież Japończyków. Gdy połykała samą Mandżurję, to się mówiło: głodny na śmierć nasyca się. Ale Szan-Hai-Kwan jest już tylko przysmak. To więc dopiero budzi gwałtowny sprzeciw.

Jakoś istotnie instynkt jest pewnym regulatorem życia...

Protest rządu chińskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 5. 1. (L) Wedle doniesień z Nankinu, rząd chiński wręczył dziś posłowi japońskiemu notę, w której **protestuje przeciw podjęciu akcji wojennej w Szan-Hai-Kwan, żąda wycofania wojsk japońskich z terytorjum Chin i ukarania winnych oficerów i żołnierzy.**

Nota żąda następnie podjęcia odpowiednich kroków, aby podobne wypadki nie zdarzyły się w przyszłości i zastrzega sobie **prawo żądania odszkodowania.**

Stany Zjednoczone nie interweniują

Waszyngton, 5. 1. (R) Z departamentu stanu donoszą, że rząd amerykański **nie zamierza interwenjować** z powodu ostatnich zajść w Szan-Haj-Kwan, jednakże jak **najostrzej potępia nowy gwałt japoński.** Interwencja Ameryki wchodziłaby w rachubę jedynie w wypadku **zagrożenia dzielnic międzynarodowych w Tientsinie lub Pekinie.**

— Wyrokiem sądu okręgowego w Gdyni skazany został na 15 lat więzienia Reschotkowsky, obywatel gdański za szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Francja wzmacnia obronę swych wschodnich granic

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 5. 1. (B) „Matin“ donosi, że na mocy odpowiedniej ustawy i rozporządzenia prezydenta republiki, ministerstwo wojny i wielki sztab generalny zostały upoważnione do poczynienia pewnych translokacyj w armji w tym kierunku, aby wzmocnić obronę granicy wschodniej a przedewszystkiem granicy francusko-niemieckiej. Translokacja ta, odpowiadająca nowym warunkom, jakie powstały w następstwie rozbudowy nowego systemu obronnego, ma być dokonana w kwietniu.

Rewizjonizm — przed sądem kongresowym

Berlin, 5. 1. ŻAT. Dziś wieczór rozpoczęła się w Berlinie rozprawa sjonistycznego sądu kongresowego pod przewodnictwem adwokata Gronemanna. Sąd rozpatruje 2 skargi złożone przez prokuratora kongresowego **dra Arona Bartha.** Pierwsza w sprawie zawieszenia w prawach „Sonderverbandu“ sjonistów rewizjonistów, druga zaś przeciwko **drowi Soskinowi w związku z jego samodzielną akcją polityczną w Warszawie.**

W skardze przeciwko rewizjonistycznemu Sonderverbandowi stwierdza się, że Sonderverband uznany został przez Sjonistyczny Komitet Wykonawczy na sesji lipcowo-sierpniowej u. r. przyczem: a) przynależność do Organizacji Sjońskiej nie daje się pogodzić z przynależnością do jakiejkolwiek z zewnątrz stojącej organizacji o większym obowiązku dyscypliny partyjnej, b) zakaz osobnych akcyj wewnętrznie politycznych, c) stwierdzenie zasady, że do Organizacji sjońskiej należeć można jedynie poprzez przynależność do organizacji krajowej lub do Sonderverbandu.

Wkrótce po sesji A. C. odbył się w Wiednin **zjazd rewizjonistów.** Zjazd ten powziął uchwały, które w wielu punktach **kolidują z uchwałami A. C.** Skarga wylicza uchwały konferencji rewizjonistycznej w sprawie **akcji petencyjnej i dyscypl'ny związkowej**, przytaczając przytem odpowiedź na interpelację, która brzmi, że odnośne rezolucje A. C. **„nie są wiążące dla rewizjonistycznych płatników szekla“.**

Związek rewizjonistów stanął temsamem na stanowisku **pierwszeństwa dyscypliny rewizjonistycznej.** Gdy usiłowania Egzekutywy Sjońskiej, aby skłonić rewizjonistyczny Sonderverband do zajęcia jasnego stanowiska w tej sprawie pozostały bez skutku, **prokurator kongresowy zwrócił się 6. listopada u. r. do Sonderverbandu z prośbą o stwierdzenie czy uznaje on, że obowiązuje prymat dyscypliny w stosunku do związku rewizjonistów, czy też prymat, który obowiązuje wobec Światowej Organizacji Sjońskiej,** zapytując jednocześnie o stanowisko rewizjonistów do uchwał wiedeńskich, które kolidują z uchwałami A. C. **Zapytanie to pozostało bez odpowiedzi.** Prokurator kongresowy domaga się przeto **zawieszenia Sonderverbandu w działalności** i zastrzega sobie prawo domagania się rozwiązania Sonderverbandu.

W drugiej skardze przeciwko drowi Soskinowi cytowane są uchwały A. C. stwierdzające, że „wewnętrzno-polityczne odrębne rokowania z rządami, Ligą Narodów mogą być prowadzone przez sjonistów i ugrupowania sjonistyczne **jedynie za zgodą Egzekutywy Sjońskiej.** Skarga przytacza informacje prasy warszawskiej o **konferencji dra Soskina z przedstawicielem Polski przy Lidze Narodów, podówczas jeszcze kierownikiem wydziału ustrojów międzynarodowych hr. Raczyńskim, w toku której to konferencji omówiono szereg politycznych zagadnień sjonistycznych.**

W odpowiedzi na zapytanie pisemne prokuratora kongresu **dr Soskin potwierdził fakt swej wizyty w polskiem M. S. Z. w Warszawie i zaznaczył, iż liczy się z tem, że sprawa ta przekazana będzie sądowi kongresowemu.**

Wkońcu skargi sąd proszony jest o rychłe rozpatrzenie sprawy i wydanie decyzji, ponieważ jest podstawa do przypuszczenia, że **dr Soskin kontynuować będzie swą odrębną działalność polityczną**

Gubernator Lehman obejmuje urzędowanie

Nowy Jork, 5. 1. ŻAT. W Albany (stolicy stanu New Jork. — Uw. Red.) odbyła się uroczysta ceremonja objęcia przez płk. **Herberta Lehmana urzędu gubernatora nowojorskiego.** Na uroczystości obecny był prezydent-elekt Roosevelt oraz b. gubernator **Alfred Smith.**

Herbert Lehman jest 46 gubernatorem stanu New York i szóstym z kolei demokratą na tem stanowisku. Poraz pierwszy na uroczystości objęcia urzędu przez gubernatora **obecny był nowoobrany prezydent.**

Ceremonja odbyła się w obecności **kilkutysięcznej publiczności.** Na skutek żałoby z powodu zgonu siostry gubernatora **Lehmana** Claire Lindburg, odwołano szereg przewidzianych uroczystości.

Podczas uroczystości gubernator Lehman wygłosił przemówienie, w którem wskazał na konieczność przeprowadzenia oszczędności w administracji i zapowiedział kontynuowanie pracy we wszystkich kierunkach, aby **naprawić sytuację bezrobotnych stanu nowojorskiego i doprowadzić do tego, aby nikt niesłusznie nie cierpiał. Nie wolno zapominać o obowiązkach wobec bezrobotnych.** Nadchodzą najcięższe miesiące i muszą być zjednoczone wysiłki zarówno władz jak i pomoc ze strony osób prywatnych.

Prezydent-elekt **Roosevelt** w przemówieniu swem zalecił dokonanie jasnego rozgraniczenia funkcyj rządów federalnych i centralnych, jak również utrzymania bliższego kontaktu między gubernatorami poszczególnych stanów. Prezydent zwrócił się też z apelem o pomoc dla **bezrobotnych, których liczba w stanie Nowy York sięga 1.750,000.**

Poza publicznemi uroczystościami odbyła się w mieszkaniu prywatnem Lehmana uroczystość również urzędowa, podczas której **brat** Herberta Lehmana sędzia sądu apelacyjnego w Nowym Yorku Erwing Lehman przyjął przysięgę urzędową od nowego **gubernatora.** Płk. Lehman pozostawił na **stanowiskach** kierowniczych urzędników swego **poprzednika.**

Morderstwa kapturowe — bez końca!

Berlin, 5. 1. (Sch) W Ostrowie **(Guestrow)** w Meklemburgji wyłowiono z rzeki **Nebel** zwłoki mężczyzny, które leżały w wodzie od dłuższego czasu. Jak z papierów znalezionych przy zwłokach wynika, chodzi o 34-letniego robotnika nazwiskiem **Westphal,** który zaginął od 10 listopada. **Westphal należał do partji narodowo-socjalistycznej. Istnieje podejrzenie, że padł on ofiarą mordu kapturowego.** Zwłoki skonfiskowała policja i wszczęła energiczne śledztwo.

—oOo—

Płonący kadłub holowany do Weymouth

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż, 5. 1. (B) Holowniki donoszą drogą radjową, że udało im się dotrzeć do płonącego parowca „Atlantique“ i zarzucić liny holownicze. Obecnie holowany jest kadłub płonącego parowca do Weymouth.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 5. 1. (Sin.) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 6 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Naogół chmurno i mglisto, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia. Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. — Słabe wiatry południowe.

Na fali dnia

Coty

Francois Coty, sławny paryski fabrykant perfum i niemniej sławny antysemita, poszedł drogą — Forda. Francois Coty wyrzeka się publicznie swego antysemityzmu i pragnie przekreślić całą swoją dotychczasową antysemicką propagandę.

Zanim p. Adolf Nowaczyński udzieli nam „właściwej“ interpretacji tej straszliwej zdrady, jakiej Coty dopuścił się względem swojej przeszłości, spróbujemy w paru słowach dać naszą własną interpretację, przyczem nie rościmy sobie oczywiście wcale pretensji, ażeby p. Nowaczyński uznał naszą interpretację za słuszną...

Coty, walcząc z Żydami i żydostwem, był przekonany, że walczy z głównem, albo przynajmniej z jednem z głównych źródeł dzisiejszego kryzysu i chaosu światowego. Coty obserwował powierzchnię zjawisk, natrafiał na tej powierzchni niejednokrotnie na markantne żydowskie postacie i żydowskie zjawiska — i skonstruował sobie swoją antysemicką teorję. Możliwe, iż sięgamy zbyt głęboko. Możliwe, że Coty chciał tylko na fluktach antysemityzmu wypłynąć w górę i zdobyć pozycję polityczną, której w inny sposób i innemi drogami uzyskać by nie potrafił.

Bądź jak bądź — Coty wyrzeka się teraz antysemityzmu. Przekonał się — jeśli był antysemitą uczciwym. — że Żydzi nie są bynajmniej elementem zła w świecie współczesnym, że są tylko jednem ogniwem wielkiej rodziny ludzkości, ogniwem zespolonem z całą cierpiącą i walczącą ludzkością, i zasługują przeto na takie samo traktowanie, na jakie zasługuje każda społeczność ludzka. Jeśli zaś Coty był antysemitą z politycznego wyrachowania — przekonał się najwidoczniej, że w państwie demokratycznem i w społeczeństwie cywilizowanem nie można na grzbiecie antysemityzmu zdobyć uczciwej i solidnej popularności.

Poszedł więc Francois Coty drogą swego wybitnego i sławnego poprzednika — Henry Forda.

Składamy z tej okazji p. Adolfowi Nowaczyńskiemu wyrazy szczerego współczucia.

Pacyfizm na eksport

Z okazji głośnej afery radja londyńskiego, które w noc sylwestrową rzuciło się na pacyfistyczną propagandę zagraniczną — co wywołało zupełnie słuszny protest państw zaczepionych, m. in. także i Polski — przypomina jeden z dzienników angielskich hasło radja brytyjskiego, streszczające się w pięknych słowach: „Naród do narodu powinien przemawiać językiem pokoju“.

Jest to godło niezwykle szczytne i podniosłe, ale wydaje nam się, iż szczery i uczciwy pacyfizm nie polega tylko na przemawianiu językiem pokoju do innych narodów, lecz przedewszystkiem na realizacji haseł pokojowych — u siebie w domu. Wszelka propaganda pacyfistyczna na eksport nie jest warta ani funta kłaków. Rozdrażnia ona tylko wzajemne stosunki i psuje atmosferę międzynarodową, zamiast ją łagodzić. Jedynie i wyłącznie ten tylko naród ma prawo propagować pacyfizm nazewnątrz, który u siebie w domu zrobił pod tym względem zupełny porządek. W Europie apostołami pacyfizmu i mentorami państw militarystycznych mogłyby być tylko takie kraje, jak Danja, Norwegja, Szwecja, Holandja.

Co się tyczy Anglji, może się ona wprawdzie pochlubić znakomitymi i niezwykle zasłużonymi działaczami, publicystami i politykami pacyfistycznymi, atoli państwo angielskie jako takie nie ma prawa wytykać wysokich budżetów wojskowych innym państwom. Sama Anglja bynajmniej się nie rozbraja. I Anglja właśnie była tem państwem, które udaremniło największy czyn Ligi Narodów — dzieło, które mogło naprawdę zainicjować pacyfikację świata — Protokół genewski.

Dlatego protest Polski i innych państw przeciwko morałom londyńskiego radja był całkowicie na miejscu.

Słuszna odmowa

W części wczorajszego nakładu przynieśliśmy interesujący telegram PAT-nej. Do kanadyjskiego miasta Toronto przyjechał hr. von Luckner, sławny z czasów wojennych kapitan niemiecki, który dokonał licznych napadów na angielskie okręty. Niewiadomo właściwie, z jakiego powodu urządzono w Toronto przyjęcie na cześć Lucknera. Otóż burmistrz Toronta odmówił swego udziału w oficjalnem przyjęciu Lucknera, motywując swoją odmowę tem, że „aczkolwiek wojna skończyła się i Kanada może tolerować wizytę hr. Lucknera, to jednak zbyt wiele osób żyje jeszcze wspomnieniami tragicznych strat, zbyt wielu cierpi dotąd skutkiem wojny, aby uroczyście i oficjalnie podejmować człowieka, szczycącego się tem, że tyle zdziałał zatapiając szereg okrętów“.

Ta odmowa zasługuje na pełne uznanie.

Nie należy petryfikować nienawiści wojennej. Byłoby krzywdą dla Lucknera, gdyby z uwagi na jego wyczyny wojenne — kiedyto ostatecznie spełniał tylko swój żołnierski patrjotyczny obowiązek — odmówiono mu prawa przyjazdu do Kanady lub jakiegokolwiek innego kraju, w czasie wojny wrogiego. Atoli z drugiej strony byłoby skończoną głupotą przekreślanie nienawiści wojennej, idące tak daleko, że się „bohaterów“ wojennych — bankietami wita i gloryfikuje. Jeśli się to robi we własnem lub sojuszniczem państwie, można to jeszcze zapisać na konto kultywowania cnót żołnierskich. Gloryfikować jednak Niemca w Kanadzie — Niemca sławnego z wyczynów wojennych — jest to prawdziwy idjotyzm.

(b)

TEATRY i KINA

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 11'30 przedpoł. poranek teatralny. Wystawiona zostanie wielka rewja „Noc w raju“, która zdobyła sobie pełne uznanie publiczności dzięki urozmaiconemu a barwnemu programowi wykonanemu przez cały zespół wraz z p. Malwiną Rappel. Ceny miejsc od 40 gr do 1.20 zł. Jutro w sobotę premjera wielkiej rewji „Wesoły karnawał“.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj na popołudniowem przedstawieniu jasełka Rydla „Betleem polskie“. Wieczorem w dalszym cyklu przedstawień popularnych, po raz ostatni w bieżącym sezonie komedja Bałuckiego „Dom otwarty“.

— **WANDA WERMIŃSKA W „CARMENIE“.** Sławna śpiewaczka, primadonna oper polskich i zagranicznych, Wanda Wermińska, niezrównana interpretatorka partji „Carmeny“ wystąpi w krakowskiej operze tylko jeden raz w poniedziałek 9 bm. w operze Al. Bizeta „Carmen“.

— **SŁANISŁAWA WYSOCKA,** znakomita artystka rozpocznie gościnne występy na krakowskiej scenie w sobotę 14 bm. w roli tytułowej komedji Jakóba Deval'a „Mademoiselle“.

— **„KROWODERSKIE ZUCHY“** wodewil ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego ukaże się po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu w niedzielę 8 bm. w premjerowej obsadzie.

— **TEATR „BAGATELA“.** Dziś powtórzenie doskonałej rewji pt. „Raz a dobrze“ w wykonaniu znanego nam już zespołu artystów „Morskiego Oka i Quio pro Quo“ z p. Stanisławą Karlińską na czele. Doskonałe piosenki oraz pełne humoru skecze pt. „Serce i noga“, „Anonim“ itd. zasługują na entuzjastyczne owacje, jakiemi darzy ich publiczność. Wspaniałe toalety, dekoracje, efekta świetlne i orkiestra, którą prowadzi p. Sygietyński, stanowią jedną wspaniałą całość. Dziś w piątek dwa przedstawienia o godz. 5 popoł. i 8 wiecz. Bilety do nabycia w kasie Bagateli od godz. 10 rano bez przerwy.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Dzisiaj w piątek daje Teatr Domu Żołnierza dla młodzieży i dzieci o 11-ej przedpoł. bajkę „Pat i Patachon w podróży naokoło świata“. Ceny miejsc najniższe od 50 gr do 1 zł. Na dzisiejsze przedstawienie popołudniowe daje teatr wodewil pt. „On i jego siostra“, a na wieczorne wodewil Krumłowskiego pt. „Królowa przedmieścia“.

— **ARTUR RUBINSTEIN,** genjalny pianista-wirtuoz, którego koncerta są zawsze pierwszorzędną sensacją artystyczną, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze. Gra Rubinsteina zawsze świeża i młoda, a wybuchowość temperamentu i olśniewająca brawura pociąga elastyczność jego interpretacji i niezwykły czar zmysłowy dźwięku, który mieni się wszystkiemi odcieniami uczucia.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Piątek 11'30 przedpoł.: „Noc w raju“ (rewja).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek pop.: „Betleem polskie“; 8 wiecz.: „Dom otwarty“.

Sobota 8 wiecz.: „Wyzwolenie“.

TEATR „BAGATELA“

Piątek 5 pop. i 8 wiecz.: „Raz a dobrze“.

Sobota 5 pop. i 8 wiecz.: „Raz a dobrze“.

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Piątek 11 przedpoł.: „Pat i Patachon“ (dla dzieci); 3'30 pop.: „On i jego siostra“; 7'30 wiecz.: „Królowa przedmieścia“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Ziemia niczyja“.
ADRIA: „Pałac na kółkach“.
APOLLO: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).
CORSO: „Rosjanka z rogu ulicy“ (Nora Ney, Zbyszko Sawan).
DOM ŻOŁNIERZA: „Janko Muzykant“ (Malicka, Conti); nadprogram artyści ludowi Piksa i Pyrdoł.
PROMEŃ: „On i jego siostra“ (Anny Andra, Vlasta Burian).
SŁOŃCE: „Miasto cudów“ (Douglas Fairbanks).
SZTUKA: „Banda Bubula“.
UCIECHA: „Rasputin“ (Konrad Veidt.)

Z SPORTU

Elita łyżwiarzy europejskich wystąpi w Krakowie

Doskonali łyżwiarze, którzy biorą obecnie udział w Międzynarodowych Mistrzostwach Zakopanego, zatrzymają się w Krakowie i wezmą udział w Międzynarodowych Popisach łyżwiarskich 9 i 10 stycznia. Po raz pierwszy od dwóch lat ujrzymy w Krakowie czołowych łyżwiarzy europejskich, których występy gromadzą każdorazowo tysięczne tłumy. I tak ujrzymy w Krakowie **doskonałych łyżwiarzy czeskich. W jeździe pojedyńczej startują Fritzi Matzner i Helmut Losert (Troppauer Eislaufverein), Grek i inż. Koudelka (Praga)** oraz świetna para czeska **Hozbachova-Wosseolhols. Niemcy** będą reprezentowani przez doskonałą solistkę **Ulli Schwarz oraz Fächnera i Noaka (wszyscy Berliner Schlitschuhklub).** Skład osobowy drużyny węgierskiej zostanie ustalony przed przyjazdem do Krakowa. Wreszcie liczny **zespół polski** ma swym składzie **mistrza Polski Iwasiewicza,** który trenował ostatnio we Wiedniu **wicemistrza Staniszewskiego oraz świetne dwie pary Bilorówna—Kowalski i Rudnicka—Theuer.** Popisy odbędą się każdorazowo o godz. 7'30 wieczór na torze Makkabi. Bilety w przedsprzedaży do nabycia we firmie „Stadjon“ ul. Grodzka 26. Bilety członkowskie w lokalu Makkabi, Jagiellońska 10.

—oSo—

— **„HAKOACH“—„SIŁA“** W niedzielę 8 bm. w lokalu „Siły“ ul. Józefińska 4 zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Kl. A. o godz. 5 pop.

— **„HATCHIJA“,** Podgórze Kalwaryjska 18 II p. Dziś o godz. 7.30 wiecz. zebranie członków z referatem Tow. Akiby Kohanego n. t. **„Obecna konjunktura w Palestynie“.** Goście mile widziani.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Stawka podatku obrotowego dla detalistów bez ksiąg

W związku z wejściem w życie od dnia 1 stycznia b. r. nowych stawek podatku przemysłowego od obrotu, według brzmienia noweli z dn. 19 grudnia 1931 i rozporządzenia wykonawczego z dnia 29 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 110) pospieszył cały szereg dzienników, obsłużonych przez jedną z półoficjalnych agencyj prasowych z wyjaśnieniami, jakie stawki podatku obrotowego obowiązują od dn. 1. stycznia b. r. M. i. w tych komunikatach wymieniono, że przedsiębiorstwa handlu detalicznego, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych opłacają stawkę 2 proc. podatku. Według brzmienia tych komunikatów stawka podatku obrotowego dla tych przedsiębiorstw handlowych nie uległaby zatem żadnej zmianie, albowiem w ubiegłych latach stawka podatku obrotowego od handlu detalicznego, bez prowadzenia prawidłowej księgowości wynosiła również 2 procent.

Ponieważ tego rodzaju nieścisłe informowanie opinji publicznej mogłoby spowodować zamieszanie i niewłaściwe interpretowanie przez władze skarbowe odnośnych przepisów ustawy, należy wyjaśnić, że znowelizowana ustawa o podatku przemysłowym w szczególności zaś rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z marca 1932 r. w paragr. 34 do art. 7 ustawy postanawia wyraźnie, że przedsiębiorstwa handlu towarowego, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych płacą od 1. stycznia 1933 r. od obrotów, osiągniętych z wszelkiego rodzaju sprzedaży, a w tej liczbie i z dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych, 1 proc. Wzmianka „za wyjątkiem obrotów, osiągnietych z sprzedaży detalicznej i drobnej artykułów spożywczych pierwszej potrzeby aktualną jest tylko w odniesieniu do roku 1932, w którym to roku istniał jeszcze podział na handel artykułami pierwszej potrzeby i na handel innemi artykułami. Klamra, spajająca punkty a i b. A. II. wskazuje wyraźnie, że stawka 2 proc. dla przedsiębiorstw handlowych, nieprowadzących prawidłowej księgowości istniała tylko do roku 1932 włącznie, natomiast w roku 1933 i w następnych latach obowiązuje stawka 1 proc., bez względu na to, czy przedsiębiorstwo takie sprzedaje artykuły pierwszej potrzeby, czy też nie. Natomiast przedsiębiorstwa handlowe, prowadzące prawidłową księgowość korzystać będą od roku 1933 ze stawki 0.75 proc. zamiast stawki półtora proc. w ubiegłym roku. Widzimy zatem, że podatek przemysłowy dla detalistów został obniżony na rok 1933 o 50 proc. i to zarówno dla prowadzących prawidłową księgowość, jak i dla nieprowadzących ksiąg handlowych.

Dzienniki, informujące niewłaściwie o stawce 2 proc. dla detalistów nieprowadzących księgowości, nie uwzględniły widocznie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku przemysłowym, a oparły się jedynie na samym tekście ustawy w brzmieniu znowelizowanem, wyliczającej tylko trzy pozycje i przewidującej w punkcie G. „2 proc. od pozostałych obrotów, podlegających opodatkowaniu“. A zresztą sama ustawa w punkcie 2 art. 7, przewiduje stawkę 1 proc. od pozostałych obrotów, wymienionych w p. 7 i 8 art.5, czyli od wszelkich obrotów, za wyjątkiem przedsiębiorstw, prowadzących prawidłową księgowość. **Vir.**

-o-O-o-

KRONIKA KRAJOWA

O ulgi w spłacie zaległości podatkowych

W związku z podpisaniem rozporządzenia ministra skarbu prof. Zawadzkiego o prolongacie terminu ulgowego dla płat przy zaległościach podatkowych w stosunku do rolnictwa, sfery gospodarcze, przemysłowe i handlowe zamierzają zabiegać w ministerstwie skarbu o analogiczną prolongatę okresu ulgowego dla spłat zaległości, powstałych w podatku przemysłowym. Jak wiadomo bowiem, w kwietniu ub. roku minister skarbu wydał zarządzenie co do stosowania ulg w formie bonifikat przy spłacie zaległości z podatku przemysłowego. Nie wiadomo, jak w tej sprawie ustosunkowuje się ministerstwo skarbu, gdyż dotychczas zagadnienie to nie było jeszcze rozważane.

Ulgi podatkowe dla cegielni

Na skutek zarządzenia ministra skarbu, wystosowanego do wszystkich Izb skarbowych, obniżona została do 1 proc. stawka podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego począwszy od 1 stycznia 1933 r. przez cegielnie krajowe z transakcyj, zawartych z firmami posiadającemi swą siedzibę na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Powyższa ulga udzielona będzie pod warunkiem prowadzenia przez krajowe cegielnie prawidłowych ksiąg handlowych oraz udowodnienia odnośnych transakcyj listami przewozowemi.

Linja kolejowa Herby—Gdynia

Jak się dowiadujemy, zapowiedziane na dzień 11 b. m. prowizoryczne uruchomienie nowowybudowanej linji kolejowej Herby—Gdynia, ze względów technicznych zostało przesunięte na koniec stycznia b. r.

Rolnicy żądają preferencyj dla krajowych surowców

Sfery rolnicze przedstawiły rządowi szczegółowy projekt ustawy dotyczący preferencyj dla krajowych surowców rolniczych. Projekt takich preferencyj jest obecnie rozpatrywany w sferach miarodajnych, które zadecydują, w jakiej formie preferencja ta będzie zastosowana. Należy zaznaczyć, iż Min. Rolnictwa wprowadziło już przepis w sprawie przymusu domieszki 40 proc. krajowej wełny do wyrobów włókienniczych, idących na użytek wojskowości.

Winogrona polskie

Dotąd nie hodowano w Polsce większych ilości winogron. W r. zeszłym cała produkcja winogron w sadach ciepłego Podola w okolicach Zaleszczyk wyniosła zaledwie 6 wagonów. Obecnie związek importerów i eksporterów owoców porozumiał się z posiadaczami powyższych sadów w celu przygotowania na sezon 1933 r. produkcji około 100 wagonów winogron. W związku z tem prowadzone są specjalne prace przygotowawcze w sadach, polegające na odpowiedniem szczepieniu i sadzeniu pędów winogronowych. Dążeniem inicjatorów jest standaryzacja gatunku, mianowicie produkcja gatunku szasla, t. j. nalepiej przyjmujących się na terenie Polski winogron, a pozatem najsmaczniejszych.

Błędem naszych producentów było zdejmowanie winogron zbyt wcześnie przed ich dostatecznem dojrzewaniem, przez co były one zbyt kwaśne. Obecnie mają być zastosowane rygory w celu wypuszczania na rynek dojrzałych winogron. Znaczne powiększenie produkcji winogron krajowych przyczyni się do zmniejszenia importu z zagranicy. Przy umiejętnem rozszerzeniu produkcji można liczyć, że w ciągu 10 lat pod uprawę winogron w Polsce będzie można zająć około 1000 morgów co pokryje całkowicie potrzeby konsumcji wewnętrznej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Prądy inflacyjne w Ameryce

Z Waszyngtonu donoszą: Sensację wywołało w tutejszych kołach politycznych oświadczenie przewodniczącego komisji zagranicznej senatu, Boraha, złożone na ostatniem posiedzeniu senatu o korzyściach inflacji w Stanach Zjednoczonych.

Borach zapowiedział wniesienie w najbliższym czasie projektu ustawy w sprawie zwiększenia obiegu banknotów, a tem samem obniżenia wartości dolara. Jest to jedyna droga — oświadczył Borah — do ustabilizowania ceny surowców i ratowania rolnictwa, zagrożonego konkurencją krajów, które zaniechały parytetu złota.

Nad projektem senatora Boraha wywiązała się burzliwa dyskusja, w toku której kilku senatorów, solidaryzując się ze stanowiskiem projektodawcy, oświadczyło, że jeżeli nie ten, to przyszły kongres Stanów Zjednoczonych będzie musiał wejść na drogę polityki inflacyjnej, czy to przez powiększenie obiegu banknotów, czy też przez zastosowanie srebra jako podstawy waluty.

Rekordowa ilość upadłości w Stanach Zjednoczonych

Cyfra upadłości w U. S. A. osiągnęła w roku 1932 nowy rekord. Ogółem zawiesiło wypłaty 31.950 przedsiębiorstw o łącznych pasywach 927 milj. dol., wobec 28.285 firm z pasywami 736 milj. dol. w roku 131.

Moratorjum bankowe na Łotwie

Łotewska rada ministrów uchwaliła przedłużyć częściowe moratorjum bankowe, którego termin upłynął w dniu 31 grudnia ub. r. o dalsze 3 miesiące. Moratorjum rozciąga się narazie tylko jeszcze na 8 mniejszych instytucyj kredytowych.

UŚMIECHNIJ SIĘ

LOGIKA.

— Łysieje pan, profesorze, fatalnie pan łysieje.
— Cóż znowu, włosów mam dosyć, ale głowę za dużą. (Le Rire).

MĄDRA NIEWIASTA.

— Zdaje mi się, że przyjmujesz chętnie komplementy Freda. Czemu nie wychodzisz zań zamąż?
— Właśnie dlatego, że gustuję w jego komplementach. (—) (Judge).

Kartka z pamiętnika

Na marginesie art. p. Pruszyńskiego w „Buncie Młodych“

„Sjonizm staje się formą życia żydowskiego w przyszłości. Trzeba wyjść z błędu starszej generacji i trzeba mu podać rękę“

Ksaw. Pruszyński. („Bunt Młodych“).

Czytając te słowa, — dziś — młoda generacja nie domyśla się nawet, jaką rewolucję one oznaczają jako wyraz psychicznego i umysłowego nastawienia poważnego publicysty polskiego w odniesieniu do ruchu sjonistycznego. Dziś — kiedy niepodległa Rzeczpospolita Polska utrzymuje reprezentację dyplomatyczną w żydowskiej Jerozolimie, stolicy „stawającego się żydowskiego państwa“, konsulat w zbudowanem przez sjonistów czysto żydowskiem mieście Tel-Awiw. — dziś, kiedy honorowy prezydent Makkabi, sjonista palestyński, lord Melchett, przyjmowany jest oficjalnie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w stolicy Polski i przez delegata Polski do Ligi Narodów, wezwanie do orjentacji prosjonistycznej społeczeństwa polskiego nie wywołuje wcale wrażenia czegoś nadzwyczajnego

Ale u sjonistów, zwłaszcza starszej generacji, wywołać musi nieco melancholijny uśmiech. — Cóż to za rewolucja w porównaniu z nie tak dawno znów panującą mentalnością polską w tym przedmiocie! A jednak — p. Pruszyński nie jest pierwszym publicystą polskim, który się za filosjonistyczną polityką polską opowiada.

Okrągło ćwierć wieku temu — w r. 1907 — po wyborach do parlamentu austrjackiego, do którego poraz pierwszy weszli czterej posłowie sjonistyczni z Galicji i Bukowiny, tworząc „Klub Żydowski“, pojawił się w najpoważniejszym wówczas organie polskim, w krakowskim „Czasie“ artykuł — najpierw jeden informacyjny, potem drugi wstępny, w którym już wyraźnie organ Koła Polskiego austrjackich ministrów no i decydujących w kraju konserwatystów krakowskich, prezentuje czytelnikom „na tacy“ takie, niesłychane wówczas w tym organie i w tych sferach hasło, że Żydzi są narodem, a sjonizm dąży do uzyskania prawem narodów zagwarantowanej ojczyzny dla Żydów w Palestynie“ Cały artykuł utrzymany był w tonie sympatji dla tego ruchu. Wrażenie było ogromne.

Socjalistyczny „Naprzód“ zareagował natychmiast artykułem wstępnym, zdradzającym niezwykłą irytację, lwowski organ konserwatystów podolskich natomiast otworzył dyskusję na ten temat. Żydzi wszystkich odcieni od socjalistów z Ż. P. S. (dzisiejszego Bundu) poprzez demokratów z partji Dra Grossa i mieszczańsko-ortodoksyjnych grup aż do asymilatorów (Dra Loewensteina, Kolischera, Golda i Galla z Koła Polskiego) — jakgdyby ich giez ukąsił. Zwrot w orjentacji „Czasu“ w stosunku do sjonizmu był sensacją dnia i stanowił ogólny temat rozmów. Takie to były czasy i stosunki i poziom umysłowy i wyrobienie ogółu i znaczenie prasy i — taki to był śmiały i pełen inicjatywy, a szybko i doskonale orjentujący się ówczesny redaktor „Czasu“ — ś. p. Rudolf Starzewski. W jego to bowiem imieniu zwrócił się do piszącego te słowa ś. p. Dr. Jerzy Miklaszewski (późniejszy senator) z propozycją objęcia referatu prasy żydowskiej i artykułów informacyjnych dla „Czasu“. Dr. Miklaszewski, sam gorący sympatyk sjonizmu i ruchu narodowo-żydowskiego, pragnął, by „Czas“ w tym duchu właśnie kwestję traktował — o ile to naturalnie da się przeprowadzić. Okazało się, że Starzewski był za „podaniem ręki sjonizmowi“ — jak proponuje p. Pruszyński — pod warunkiem wstąpienia sjonistów galicyjskich do parlamentarnego Koła Polskiego. O tych sprawach decydować oczywiście mogły czynniki inne, aniżeli redaktor „Czasu“, chodziło tylko o inicjatywę i odpowiedni nastrój. Sprawa mogła mieć ogromne znaczenie dla obydwu stron, jeśli się zważy, że był to okres najzaciętszej walki Rusinów we Wschodniej Małopolsce przeciw hegemonji Polaków którzy nie mieli wówczas większej troski, jak zwalczanie ruchu sjonistycznego i wpychanie Żydów w otwarte ramiona Ukraińców, a z drugiej strony już zgasły na firmamencie politycznym gwiazdy asymilatorów Loewensteina, Koliszea i t. p., a masy wyborców żydowskich, o ile nie głosowały na sjonistów (zawszeć to jeszcze byli „fantaści — utopiści“), oddawali śmiało swe głosy na socjalistów i radykałów. Starzewski, który bezsprzecznie nosił w sobie sentyment dla żydostwa, tutaj okazał pozatem zmysł orjentacyjny i trafność w przewidywaniu rozwoju stosunków. Nie mam pewności, ale słyszałem później, że zgadzał się z nim w tej kwestji Wład. Leopold Jaworski.

Tymczasem — po ukazaniu się artykułów wspomnianych, przyszedł pewnego dnia do redakcji ekscelencja Bobrzyński i ucałowawszy z dubeltówki Starzewskiego założył palce obydwu rąk za kamizelkę i wycedził przez nos andante molto lento: „Bójcie się Boga, co wy wyprawiacie... My musimy zwalczać ten ruch... a wy mu wypisujecie prospekty...“ — Bobrzyński tak gruntownie tę iskierkę projektu „ugody“ zalał zimną wodą, że trzeci artykuł już złożony nie mógł już być drukowany.

Niemniej wyłom w prasie i opinji został dokonany i wkrótce potem możliwem było w drugim z rzędu najpoważniejszym wówczas dzienniku, w „Nowej Reformie“, ogłosić artykuł w sprawie wejścia w kompromis z sjonizmem. — Wrogowie sjonizmu nie zasypiali jednak gruszek w popiele i na łamach prasy ludowcowej (Stapińskiego = Długosza), no i lwowskiej endeckiej potrafili dać radę prądom „ugodowym“.

Nie chcę przypominać wyczynów Bobrzyńskiego, kiedy później jako namiestnik Galicji mścił się na Żydach za podawanie żydowskiego języka ojczystego przy spisie ludności.

Od tego czasu upłynęło 25 lat. Państwa się rozpadły, państwa powstały, Polska jest państwem niepodległem, a Polacy suwerenni. Sjonizm jest faktem, przez duże „F“, a świat już się wypowiedział o tem, co naród żydowski, dopuszczony do pracy pozytywnej, zdziałać potrafi

I oto w Polsce dziś pierwszy głos się odzywa, stwierdzający fakt, że sjonizm ma przyszłość przed sobą i że w dobrze zrozumianym interesie własnym „trzeba mu podać rękę“...

Dlatego uśmiechamy się — nieco melancholijnie **(s)**

B. kanclerz Rzeszy — dr. Wilhelm Cuno



o którego zgonie wczoraj donieśliśmy

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

E. K., KRAKÓW: Nie skorzystamy.

LUSIA W.: Do druku się nie nadaje.

CZYTELNICZKA. JEŻAWE, K. RUDNIKA: Onegdaj już donieśliśmy, że historja tego spadku okazała się fantazją.

NARODOWY ŻYD: Informacje uzyska Pan w Instytucie Nauk Judaistycznych, Warszawa, Nowolipie 3. (—)

Nowa powieść Bernarda Kellermanna

Krótki wywiad z autorem „Tunelu“

(t). Stosunkowo cicho ostatnio było wokół tak bardzo kiedyś głośnego autora „Tunelu“. Słyszeliśmy o wschodniej podróży Bernarda Kellermanna, o nakręceniu wschodniego filmu i wydaniu scenarjusza w formie książkowej, ale po powieści p. t.: „Bracia Schellenberg“ (1925) Kellermann nie ogłosił już prawie niczego, coby mogło być zestawione z dawnemi pozycjami: „Yester i Li“ (1904) „Ingeborg“ (1906), „Głupiec“ (1909) lub „Morze“ (1910). Dopiero niedawno wydał B. Kellermann nową powieść: **„Die Stadt Anatol“** S. Fischer Verlag). W związku z tą powieścią dziennikarz niemiecki Otto Zoff ogłosił krótki wywiad z autorem „Tunelu“. Wywiad przytaczamy poniżej w całości:

— Z wielkiem zainteresowaniem — pisze **Otto Zoff** — czytałem nową powieść pańską p. t.: „Die Stadt Anatol“. Zainteresowanie wzrastało z każdym rozdziałem książki. Nędzna ta, brudna dziura bałkańska pełna korupcji i robactwa — a potem nagle odkrycie źródeł nafty — szybki rozwój miasta produkującego kapitały — zdumiewająca mnogość i pełnia postaci i losów, komedyj i tragedyj, domów przy domach, izb przy izbach, łóżek przy łóżkach...

— Bodźcem do tej powieści było dla mnie **miasto naftowe, Campina w Rumunji;** spędziłem tam kilka miesięcy przed wypowiedzeniem wojny przez Rumunję. Miałem tam doskonałą sposobność przesiąknięcia Bałkanem. Zdaje mi się, że mogę powiedzieć: znam Bałkan nawet o ile idzie o takie kąty, które pozatem obce nawet są oku tubylców.

— Czy zna pan również Baku?

— Tak jest. Należy ono do zjawisk najbardziej zdumiewających. Ale kiedy przybyłem tam, Baku dawno już było — Baku, podczas gdy na Bałkanie parokrotnie przeżyłem zjawisko, jakto w niezdrowem gorączkowo cieplarnianem tempie najohydniejsze wsi jakby pod czarem zamieniały się w miasta, zamieniały, kiedy dostawały się w orbitę przemysłu.

— Mimoto zdaje mi się, że nakład Pański, S. Fischer Verlag, nie ma zupełnej racji, że książkę Pańską zaopatrzył na opaskach napisem: „Industrie-Roman“.

— Zgadzam się z Panem. **„Tunel“, tak, to była powieść przemysłu. Istotnymi bohaterami książki były: technika** i **praca ludzka.** Starałem się wtedy nawet dwóch tych aktorów głównych: pracę i technikę w miarę możności jaknajplastyczniej wysunąć na plan pierwszy, spychając ludzi na plan dalszy i wyposażając ich w blade barwy...

— —w nowej pańskiej powieści zdarzyło się właśnie coś przeciwnego. Zczasem zapomina się niemal o przemysłowej akcji książki. Czytelnika porywa osobliwy chaos stokrotnego życia i umierania ludzi — wszystko to narysowane z zastraszającą prawdą rzeczywistości! Przemysł stanowi tu kulisy.

— Może Pan też powiedzieć: **Nafta jest tu demonem, który opanowuje ludzi niby czart.** Wskutek wdarcia się techniki mało ucywilizowane jeszcze okolice osiągają tu w ciągu 10-ciu lat rozwój, który w społeczeństwach środkowo-europejskich wymagał całego tysiąclecia. Proszę sobie wyobrazić, co powstać musi skutkiem tego! Doniedawna mieszkali tu jeszcze analfabeci, napół dzidzicali chłopi, w najlepszym zaś razie obdarci kramarze. W dwa miesiące potem istnieją tu już domy towarowe, luksusowe hotele i amerykańskie bary, a potem znów trochę później na miejsce przybywa również i dyplomacja, żeby się tu wtrącić zręcznie.

— Jednem słowem: Wrócił Pan do europejskiej tradycji sztuki narratorskiej i napisał Pan **powieść z zakresu krytyki socjalnej.** .

— Jeśli Pan doda: **„z lekko ironicznym wątkiem“** — **pogodzimy się co do tego.**

Rozbudowa Nahalalu-odpowiedzią na akt teroru

40 nowych domów stanie w Nahalalu

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa Agencji Żydowskiej zawarła układ w sprawie wybudowania 40 nowych domów w Nahalal, gdzie Arabowie dokonali zamachu bombowego na dom rodziny Jakoby. Do robót budowlanych już przystąpiono.

• • •

Jerozolima (ŻAT) W prasie hebrajskiej ogłoszona została odezwa, nawołująca do nadawania noworodkom w ciągu miesiąca stycznia imion Dawida Jakóba celem uczczenia pamięci 9-letniego Dawida Jakoby'ego. który padł ofiarą skrytobójczego zamachu bombowego w Nahalal, dokonanego przez nieujawnionych dotychczas sprawców arabskich. W odezwie powiedziane jest m. in.: „Gdy dzieci te dorosną, opowiedzą im rodzice, czyje imię one noszą. Tak więc całe pokolenie Żydów palestyńskich będzie żywem upamiętnieniem przelanej krwi niewinnej ofiary."

Jerozolima (ŻAT) Rządowi palestyńskiemu przedstawione zostało żądanie wzniesienia na terenie Nahalal **wielkich reflektorów, które będą oświetlały cały obszar w nocy celem udaremnienia ewentualnych nocnych napadów na kolonistów żydowskich.** Jak się dowiaduje ŻAT, rząd skłonny jest zatwierdzić ten projekt.

Koniec legendy o „wypartych" Arabach

Londyn (ŻAT) „Sunday Times" zamieszcza artykuł p. n.: „Legenda, która prysła": Wysoki Komisarz Palestyny generał sir Artur Wauchope podał do wiadomości komisji mandatowej, której sprawozdanie wkrótce ma być ogłoszone, pewne ciekawe dane o liczbie bezrolnych Arabów w Palestynie. Do 1-go października ub. r., 2826 Arabów miało zarejestrować swe roszczenia, podając, że utracili swe grunta naskutek imigracji żydowskiej. **365 z pośród tych roszczeń uznano, około 1.800 całkowicie odrzucono, zaś około 1.000 jest przedmiotem dalszych badań. Liczba uznanych roszczeń wynosi więc około 1/6 odrzuconych. Jeśli ta sama proporcja będzie zachowana w stosunku do roszczeń, które miały być rozpatrzone, wynika z tego że w całym kraju jest mniej niż 600 arabskich rolników, którzy mogą wysunąć żądanie odszkodowania** z powodu utraty gruntów. „Sunday Times" podkreśla, iż **oznacza to unicestwienie** legendy, jakoby **imigracja żydowska była** równoznaczna z wydziedziczeniem Arabów na wielką skalę i że to właśnie niebezpieczeństwo było przyczyną rozruchów arabskich w r. 1929.

Przeciwnie, pisze dalej „Sunday Times" przez wprowadzenie nowoczesnych metod pracy na roli imigracja żydowska powiększa pojemność rynku pracy, wpływa na podwyżkę płac i podniesienie stopy życiowej Arabów w pobliżu kolonij żydowskich.

Odznaczenia angielskie dla Żydów

Londyn (ŻAT) Na noworocznej liście honorowej figuruje również kilka nazwisk żydowskich. Tytuł para (lorda) został nadany 6 osobistościom, wśród nich słynnemu londyńskiemu mecenasowi sztuki i filantropowi żydowskiemu sir Josephowi Duvcenowi. który ma wielkie zasługi dla rozwoju spółczesnej sztuki brytyjskiej.

Za zasługi w dziedzinie politycznej i społecznej tytuł baroneta (sir) został nadany wiceprezydentowi Board of Deputies (Zarządu Gmin Żydowskich w Anglji), posłowi Izby Gmin majorowi Isidorowi Salmonowi.

Sir John Bredley Abraham, zastępca generalnego sekretarza ministerstwa lotnictwa, został odznaczony cywilną wstęgą „Order of the Bath".

P. Maxowi Nurockowi, zastępcy generalnego sekretarza rządu palestyńskiego, została nadana cywilna wstęga oficerska orderu Imperjum Brytyjskiego. P. Nurock jest jedynym Żydem palestyńskim, odznaczonym w r. b. — Identyczne odznaczenia otrzymało również kilku innych urzędników arabskich i brytyjskich. Od czasu rozruchów palestyńskich w r. 1929 żaden cywilny mieszkaniec Palestyny nie został odznaczony.

Smutnie wsławiony w sierpniu 1929 Charles Henry Luke, b. generalny sekretarz rządu palestyńskiego. otrzymał tytuł baroneta. Jak wiadomo, niedługo po wspomnianych rozruchach Luke został odwołany z administracji palestyńskiej i przeniesiony na wyspę Maltę na stanowisko wicegubernatora. Stanowisko to zajmuje on dotychczas.

— **BNEJ-SJON** Dietla 81. parter. Dziś o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się referat p. red. **Józefa Diamenta** n. t. „Kiedy się skończy kryzys? (II). Goście mile widziani.

MARY LUCY.

List do młodej kobiety

Czego ci życzyć na Nowy Rok, miła pani? Szczęścia? Jak na pocztówkach wytłaczanych złotemi literami?

Jesteś młoda. To znaczy, że żyjesz nie złudzeniami, lecz rzeczywistością. Nie masz marzeń, któremi inne kobiety, starsze, wyzwalają się z uścisku zbyt szybko przemijającego czasu. Do ciebie należy rzeczywistość. Ponieważ jeszcze nie żyłaś, jesteś wolna od owego optymizmu, który jest tylko ucieczką przed przeżyciami. Jesteś pesymistyczna i zadowolona. Ponieważ jeszcze nigdy nie musiałaś wierzyć w siebie, nie wierzysz również w nic innego. Ponieważ nie poznałaś jeszcze cierpienia. nie znasz współczucia. Ponieważ nic jeszcze nie wiesz, uważasz się za wszechwiedzącą. Jesteś wcieleniem słodkiej naiwności. Jesteś młoda!

Piękna! Znaczy to, że wyróżniasz się z pośród tysiąca innych. Zwyciężasz śpiewająco. Oglądając kobiety, widzimy jednak tylko ciebie. a kto na cię spojrzy, podziwia. Obraz twój utrwala się w pamięci każdego. Jesteś marzeniem wielu choć sama bez marzeń. Posiadasz maleńkie auto, zachwycające futro. wspaniałego kota angorskiego i czarującego męża blondyna. I mimo to nie jesteś szczęśliwa?

Szczęście bowiem nie jest sumą rzeczy przyjemnych. To raczej wróg, który czyni rzeczy przyjemne zbytecznemi. Szczęście nie iluminuje naszego życia światłem tysiąca świec, lecz pożera nas w jednym wielkim płomieniu. Szczęście — to miłość, droga pani. A to jest sprawa czysto kobieca. Mężczyźni mają swoje sprawy. Mają swoje banki, fabryki, swoje ambicje, politykę, wojnę — oczywista, są to rzeczy dla świata ważniejsze od miłości.

I to jest nawet bardzo dobre, że istnieją te sprawy, mężczyźni bowiem rzeczywiście doskonale się wywiązują z tych spraw. Ale o miłości mężczyźni nie mają pojęcia. W miłości zachowują się, jak statyści. W miłości tylko kobiety potrafią być gwiazdami. Ale sprawa miłości — to ciężka sprawa. Jak tajfun wdziera się szczęście w nasze życie i wszystko ponosi, co jest codzienne. radosne. spokojne. Przyzwyczajenia nasze. zajęcia. przyjaźń — obraca w rumowisko. Błagamy: „Zostaw nam to. pozostaw". Ale to nie pomaga.

Szczęście nie zna litości. Niczego nie oszczędzi. Nawet naszej istoty. Przemienia ją w coś innego. Obojętni stają się wybuchowi. ludzie z temperamentem stają się apatyczni. silni stają się chorobliwymi. pozbawieni nerwów — histerykami. A gdy szczęście zniszczy wszystko. co zostało i wzamian przyzwyczai nas do atmosfery nieziemskiego blasku. otoczy czarownym płomieniem. przez który nie przeniknie żadna istota ludzka. wtedy szczęście rozpościera szeroko swe skrzydła i ucieka

Jakże godne współczucia są ofiary miłości! Cierpią z tęsknoty za niepokojem. z którego zostały wyrwane. Pełnia naszego życia wydaje się **im pustką, a przecież niedawno sami (w stosunku** do nas) tkwili w idealnej próżni. Wypłynęli przyjaciele, ale jakże mdłą wydaje się przyjaźń, gdy się zaznało miłości. Jakżeż to upokarzające zrównać się znowu ze zwykłymi śmiertelnikami, gdy się już królowało. Jakże godne są współczucia ofiary miłości!

Ale jeżeli bólem nie do zniesienia jest wspominanie miłości, to jakąż przyjemnością jest marzenie o szczęściu, którego jeszcze nie było?

Przepraszam! Pani przecież nie marzy! Może robujesz tego w zupełnej tajemnicy, aby się nie trzeba było wstydzić przed kimkolwiek! Proszę mi wierzyć, że życie bez tajemnic jest ubogiem życiem, a najpiękniejszą tajemnicą jest marzenie, gdyż jest pozbawione ryzyka! Wolno pani wyobrażać sobie szczęście dowolnie, — ale nie radzę tego czynić pod jakąkolwiek postacią — niech raczej będzie nieokreślone, bezwymiarowe. W samotnych godzinach zmroku przy świetle lampy. albo wieczorem, w barze przy dźwiękach tanga ogarnia cię smutek. że szczęścia jeszcze nie było. Jakże miło jest być smutnym. gdy się nie jest nieszczęśliwym.

Czegóż ci życzyć na Nowy Rok. miła pani? Życzę ci dużego auta. długiego futra z brajszwanców. białego kota z Buchary i śniadego flirtu dla kontrastu do męża-blondyna. Ale ponieważ duszę i ciało masz delikatne i wrażliwe. jak cacko z porcelany nie życzę ci jednego tylko — szczęścia. Szkoda bowiem byłoby cacka; mogłoby się stłuc.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Cele ofensywy japońskiej

Właściwie nowa ofenzywa japońska w Chinach nie jest niespodzianką. Japończycy wiedzą dobrze, że takiej konstelacji międzynarodowej tak prędko mieć nie będą. Genewa okazała zupełną bezsilę, a usiłowania małych państw, by wielkie państwa pobudzić do żywszej akcji, spełzły na niczem. Ani Anglja, ani Francja, ani Włochy, nie występują ze swej rezerwy. We Francji prasa lewicowa wprawdzie uderzyła na alarm, ale prasa prawicowa wyraźnie sympatyzuje z Japonją. Pozostają jedyne Stany Zjednoczone, ale one są odosobnione, a w dodatku przechodzą obecnie najcięższe w swych dziejach przesilenie ekonomiczne, które paraliżuje wszelką aktywność międzynarodową. Państwa europejskie dałyby się wprawdzie pozyskać do wspólnej akcji na dalekim Wschodzie, ale żądać będą napewno rekompenzaty w dziedzinie długów zagranicznych. To, że Francja odmówiła spłaty zaległej obecnie raty swych długów zagranicznych, pozostaje też w związku z tą sytuacją polityczną na dalekim Wschodzie. można bowiem w tej odmowie widzieć pewnego rodzaju presję na Stany Zjednoczone. O tem wszystkiem wie dobrze Japonja. wyzyskuje więc sytuację. by na dobre usadowić się w Chinach północnych.

Po zajęciu Mandżurji nadeszła kolej na chińską prowincję północną Jehol, z której niedaleko jest do Pepingu tj. dawnego Pekinu. Trudno przewidzieć, jakie rozmiary przybierze nowa ofenzywa japońska. Pesymiści przypuszczają, że w Japonji wzięła znowu górę partja wojskowa, która chce zdobyć całe Chiny północne, połączyć je z Mandżurją pod berlem Pu-Ji, który w ten sposób stanie się znowu cesarzem chińskim z łaski Japonji.

Narazie zajęła armja japońska port Szanhajkwan, oddalony o tysiące mil powietrznych na północ od Szanghaju. W Szanghajkwan zbiegają się niejako granice Chin północnych, Mandżurji i prowincji Jehol. Port ten leży na punkcie końcowym wielkiego muru chińskiego i tworzy coś w rodzaju bramy między trzema prowincjami północnemi i resztą Chin. Oddawna broni Japonja tezy, że prowincja Jehol stanowi całość geograficzną z Mandżurją, a obecnie znalazła pretekst do okupacji tej prowincji w rzekomej ofenzywie Czanga byłego władcy Mandżurji. Rozumie się samo przez się, że Japonja zwala na Chiny winę zajęcia tego ważnego portu. dla samej sprawy jest to jednak rzeczą obojętną. Japonja wystosowała ultimatum do Chin, którego Chiny przyjąć nie mogą. Można się więc spodziewać. że Japonja „wyciągnie konsekwencje“ z odrzucenia przez Chiny ultimatum i skieruje swą ofenzywę na Pekin itd.

—o-O-o—

Unja celna między Włochami a Albanją?

W ostatnich czasach pojawiają się wciąż pogłoski o mającej wkrótce nastąpić unji celnej między Włochami o Albanją. Punktem wyjścia rokowań między obu państwami w tej sprawie są duże trudności finansowe Albanji, która nawet nie może płacić odsetków od długów, zaciągniętych we Włoszech. Ten projekt unji celnej wywołał w Jugosławji zaniepokojenie. „Times“ donoszą, że poseł jugosłowiański w Londynie w swem demarche. o którem onegdaj pisaliśmy, zwrócił uwagę Anglji na ten projekt. Prasa francuska rozpoczęła ostrą kampanję przeciwko temu projektowi. a Pertinax w „Echo de Paris“ domaga się nawet komisji śledczej ze strony Ligi Narodów.

I Francja zaciska pasa...

Pierwszy dzień nowego roku przyniósł dla obywateli francuskich niemiłą niespodziankę, albowiem w „Journal Officiel“ ukazał się — jak już o tem donieśliśmy — dekret, wedle którego przez cały rok 1933 nie przyjmie się we Francji żadnego nowego urzędnika. By zdać sobie sprawę z doniosłości tego dekretu, podyktowanego względami oszczędnościowemi, trzeba sobie uświadomić, że Francja corocznie angażowała 4.000 do 5.000 nowych urzędników. W kołach miarodajnych przypuszczają, że dekret ten jest początkiem daleko idącej reformy administracyjnej. Prasa prawicowa pisze już nawet o dyktatorskich pełnomocnictwach dla ministra finansów Cherona. Paweł Boncour jako premjer zarządził. by wszelkie projekty ustaw, obciążające w jakikolwiek sposób skarb państwa, zanim wpłyną do parlamentu. uzyskały przedtem „placet“ ministra finansów.

W kołach parlamentarnych mówią nawet o konstytucyjnem uregulowaniu strony wydatków państwowych. Taką reformę konstytucyjną może przeprowadzić Zgromadzenie Narodowe. składające się z obu Izb i odbywające swe posiedzenie we Wersalu. Zwykle Zgromadzenia Narodów odbywają się dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Ostatni raz — w roku 1926, za czasów Poincarego — zebrało się Zgromadzenie Narodowe we Wersalu dla uchwalenia kasy amortyzacyjnej.

Podziękowanie.

WP. Dr. HENRYKOWI BÖHMERWALDOWI, specjaliście chorób wewnętrznych, ul. Retoryka 17. — Za nader troskliwą, bezinteresowną opiekę lekarską i zupełne wyleczenie naszej córki serdecznie dziękują

846g SCHUCHALTEROWIE.

ECHA ZE ŚWIATA

Włochy zwijają kolonię karną na Wyspach Liparyjskich

Prasa włoska donosi, że z dniem 10 bm. ma być zwinięta kolonja karna na Wyspach Liparyjskich. Nie oznacza to wcale, że politycznych zesłańców puści się do domu, lecz, że się ich przeniesie na inną wyspę. Dużo pociechy Włochy faszystowskie z Wyspami Liparyjskiemi nie miały. Na wyspach tych żyło około 400 politycznych zesłańców, a na każdego prawie zesłańca przypadał jeden strażnik. Latem 1930 uciekło z kolonji trzech znanych antyfaszystów, a mianowicie Emilio Lussu, Carlo Rosselli i Fausto Nitti. Ucieczka ta była ciężkim ciosem dla faszyzmu włoskiego, który postanowił zwinąć kolonję na Wyspach Liparyjskich. W dużej mierze do tej decyzji przyczyniły się też względy oszczędnościowe, gdyż ta kolonja karna kosztowała rocznie cztery miljony lirów. (—)

—o—

Po 50 latach czekania pobrali się

Onegdaj odbył się w miejscowości węgierskiej Hodmezö Vasarhely ślub, który jest bądźcobądź zjawiskiem niecodziennem. Na kobiercu ślubnym stanęła para licząca razem 164 lata, z czego na pana młodego przypada 84, a zaś na pannę młodą lat 80. Bohaterem jest Paweł Vig, który mieszkał ongiś w mieście Szeged i w roku 1878 uciekł przed powodzią do Hodmezö-Vasarhely, gdzie poznał obecną swą żonę Rozalję Toma wówczas młodą i bardzo ładną dziewczynę. Oboje zakochali się w sobie, ale nie mogli się pobrać, ponieważ Vig już był żonaty, a żona nie chciała się absolutnie zgodzić na rozwód. Vig porzucił swą żonę i zamieszkał ze swą kochanką. Niedawno dopiero umarła żona Viga, tak że oboje kochankowie po 50-ciu latach czekania mogli się teraz pobrać.

Wystawa Alfreda Aberdama

W salach Żyd. Domu Akademickiego

Sztuka Aberdama jest dla nas przeżyciem nowem i mocnem. Zdobywa nas wewnętrzną prawdą i siłą impulsu Niema w niej wyrachowań i wymyślnego rzemiosła, a wyłania się jakgdyby jednorazowym zamachem z nieomylności wizjonera. Jeśli przy całej eruptywności osiąga tę przejrzystą logikę malarską, to głównie dzięki sile i dalekorzutności przeżycia. On raz sięga tak daleko jak daleko dociera rozpiętość wizji i ani o krok dalej; i to właśnie gwarantuje spoistość dzieła i jego sugestywność.

Przez malarstwo Aberdama idzie ciągłość fermentu. W niektórych obrazach czujemy jak gdyby celowy niedomiar, który nasuwa wrażenie nietkniętych jeszcze, na spodzie leżących materjałów. Ale jeżeli wspomnieliśmy o fermencie, to dodajemy, że wszak cały korowód tej twórczości leży w niepokoju. Ze wschodnio małopolskiego środowiska, ze splotu trzech kultur, trzech typów umysłowości i folklorów pochodzą pierwsze i decydujące niemal przeżycia. Podniecająca i sprzeczności pełna wielorakość pierwiastków rozsadzała wrażliwość, wdzierała się w sen, gnała do jędrnego i dojmującego wyrazu, zagnała wkońcu do — Paryża. Tu czekała nietylko lekcja mistrzów, ale przedewszystkiem — konfrontacja. Konfrontacja własnego zasobu, z formą Zachodu, z daleką tradycją plastyczną, która wiekami narastała w sposób ciągły, żłobiąc coraz głębiej łożyska smaku i artystycznej finezji. Jakże mocno musiał w tem zetknięciu uderzyć bujny i szorstki w swojej pierwotności własny materjał. Krewki talent Aberdama znalazł tędy przedewszystkiem drogę — do siebie. Wzór Velasqueza. czy Goyi zapalił i naświetlił mocniej własne złoża. Szybciej więc przywiała jakaś daleka i kolorowa, jak chusta, noc ruska, ciepły blask wnętrza z pszczelim brzękiem dziewcząt dokoła fortepianu, — zapadłe prowincje wzruszeń, z których każda ma swój własny, swój najbliższy **kolor.** A kolory te plączą się, wirują jak same wzruszenia, napierają na siebie, rozrastają lub zwijają, zależnie od swojego nasilenia w całokształcie przeżycia Kolor u wyblakłych „inwentarystów“ może być ustalony i płasko-jednoznaczny; ale w żywem odczuciu drga on i mieni się wieloznacznością, którą jeno czujna wnikliwość artysty podchwycić może. Czerwień kokardy śpiewaczki („Przyjęcie“ i inne) migoce czerwienią jej śmiesznie egzaltowanego serduszka, i czerwienią abażuru z jakiejś pradawnej naszej, prowincjonalno-groteskowej estrady. Utrafiwszy we właściwą kolorystyczną atmosferę obrazu, wydobywa artysta pełny rezonans każdego szczegółu i jego sens wewnętrzny W atmosferze takiej, plamy barwne w samym rytmie emocji spłaszczają się rozszerzają lub kurczą, kształtując tą drogą formę. **Ekspresja koloru wyłania więc wtórnie formy,** a ostatniej transponuje przedmiotową formę na artystyczną. Gdzieś naprzykład wśród czerwieni pluszów i złocistego pyłu powietrza wnętrzowego wysnuwa się motyw dzwonienia z asocjacją jakiejś liturgicznej ornamentyki, z atmosfery koloru wyłoniona i zupełnie już, niemal, oderwana melodja form. Pod kolory, które już w „kalejdoskopowej epoce“ naszego dzieciństwa raz to uśmiechały się jowialnie raz znowu mroziły swoją powagą, — pod kolory podsuwa jeszcze później artysta wciąż różnicujące się odcienia swych idei, wyostrzonych emocyj i lotnej wynalazczości spostrzeżeń. Toteż w tych kolorach „kleksach“ na obrazie leży kultura, o jakiej się filozofom nie śniło. Wszelka pozorna „niesamowitość“ jest bliska i arcyludzka, a ruchliwe majaki dziwności i irracjonalizmu są jeno wybiegiem mocnego serca, które swój wstrząs i entuzjazm chciałoby wypowiedzieć wprost i do gruntu.

H. Weber.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Jubileusz tow. Joachima Neigera

Nasz korespondent tarnowski donosi:

Z okazji jubileuszu 60-lecia urodzin naszego zasłużonego tow. Joachima Neigera, jednego z najwybitniejszych i najstarszych sjonistów naszej dzielnicy, odbył się w lokalu Organizacji Sjońskiej bankiet ze współudziałem całej elity żydowskiej i sjonistycznej naszego miasta, reprezentantów wszystkich organizacyj, delegatów Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w osobach tow. Mgra Salpetra i A. Hofstaettera i licznych gości zamiejscowych.

Jako pierwszy zabrał głos prezes Organizacji Sjonistycznej, tow. Dr. Chomet, podnosząc wielkie zasługi Jubilata dla ruchu. Następnie przemawiali tow. J. Heuman (Kupiectwo żydowskie), Mgr. Salpeter (Egzekutywa Organizacji Sjońskiej), Dr. Spann i Dr. Schenkel (Org. Sjońska), W. Goetzler (Mizrachi), Dr Ehrenfreund, Reinholdowa (Wizo) Dr. Terło (Kraków), Dr. Silberman (Tarbut), Dr. Menderer (Samson), dyr. Lieblich (Safa-Berura) H. Spielman (Bnej-Sjon), J. Unański (Nauczyciele hebrajscy) Mgr. Bienenstock (Hanoar Hazioni), Langsamówna (Młode Wizo), Beer (Akiba) Sparaun (Haszomer Hazair), Gruenbergerówna (Gordonja), Gaertner (Cejrej-Mizrachi), Spielvogel (Hechaluc), Strassberg (Chaluc stamsjon.) i Dr. Feig (Biblioteka żyd.).

Wszyscy mówcy w serdecznych słowach gratulowali Jubilatowi i życzyli mu, aby nadal dla dobra sjonizmu po najdłuższe lata pracował.

Tow. Neiger głęboko wzruszony, w pięknem przemówieniu dziękował za tak liczne dowody sympatji i miłości.

W przerwie odczytano kilkaset telegramów i listów gratulacyjnych. Między innemi nadesłały listy i telegramy następujące instytucje i osobistości świata sjonistycznego: Światowa Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej w Londynie, Światowy Związek Ogólnych Sjonistów, Centrala Keren Haiesod (Kraków), Stow. Bnej-Brith (Kraków), Centrala Żyd. Funduszu Narodowego (Kraków) poseł Dr. Ozjasz Thon (Kraków). Komitety Lokalne Organizacji Sjońskiej Brzesko, Sanok, Bielsko, Rzeszów, Dąbrowa, Żywiec, Nowy Sącz, Bochnia, Wieliczka, Dębica, red. Dr. W. Berkelhammer (Kraków), Dr. I. Schwarzbart (Kraków), S. Arzt (Bielsko), Dr. Rabinowicz (Jarosław), Dr. Schumer (Lwów), Dr. Spatz (Jarosław), M. Lauterbach (Kraków), Tow. Ubezp. Port. Feniks (Kraków), Dr. Tisch (Nowy Sącz), M. Wiesenfeld (Kraków), dyr. Gruebel (Wiedeń), Dr. Feldblum (Kraków), Związek Rewizjonistów, Menora i Brith Trumpeldor (Tarnów) A. Kohane (Przemyśl), I. Guttman (Wrocław) i wiele innych.

Późną nocą zakończył się bankiet, wywierając na wszystkich niezatarte wrażenie.

o-O-o

Co powiedzieli teroryści ukraińscy o zamordowaniu Tadeusza Hołówki

Ostatnim momentem lwowskiego procesu terorystów ukraińskich była chwila, gdy już po skazaniu Ukraińców, podszedł do nich p. Wład. Hołówko, kom. pol. w Baranowiczach, brat zamordowanego w Truskawcu i zapytał Biłasa i Danyłyszyna, czy to oni zabili jego brata.

Jak wiadomo, na temat odpowiedzi skazanych pojawiły się aż cztery różne wersje, o czem już donosiliśmy.

Obecnie „Słowo Wileńskie“ ogłasza wywiad z p. Hołówką: „Co naprawdę powiedział panu komisarzowi Danyłyszyn?“ — zapytuję na samym początku rozmowy.

P. Władysław Hołówko najwidoczniej z wysiłkiem przypomina sobie tak bolesną dla niego chwilę. Pamięta ją jednak dokładnie. Czytał też jej opisy w prasie. **Przedewszystkiem nie rozmawiał wcale z Biłasem, jak to podawano, ale z Danyłyszynem. Zwrócił się wprost do niego.** Było to zaraz po ogłoszeniu wyroku. Na sali był ruch. Władysław Hołówko podszedł ze swego miejsca na ławach świadków do trzech Ukraińców. Wyprowadzano ich właśnie z sali.

Rozmowę swą opowiada dalej tak:

„Zwróciłem się do Danyłyszyna, który był cały czas główną postacią procesu i zapytałem:

— Jesteście już po wyroku, więc wam wszystko jedno: czy zamordowaliście mego brata?

Na to Danyłyszyn popatrzył na mnie, poczem odpowiedział po ukraińsku: „nie rozumiem“ (Cały czas oskarżeni udawali, że nie rozumieją po polsku i nie chcą odpowiadać w tym języku. Przyp. Red.)

Ja ponowiłem moje pytanie:

— Jestem bratem śp. Tadeusza Hołówki, więc dlatego chciałbym wiedzieć, czy to wy zabiliście mego brata. Jest wam wszystko jedno, gdyż wyrok już zapadł.

Wówczas odpowiedział mi Danyłyszyn dosłownie:

„Na rozprawie sądowej sprawa ta została już wyjaśniona“.

W tym momencie do rozmawiających podszedł obrońca Danyłyszyna i Biłasa i zapytał ich: „O co was pytają?“. Danyłyszyn wyjaśnił mu. „Sprawa ta jeszcze się wyjaśni“ — zwrócił się do mnie obrońca. Na tem rozmowa się skończyła. Skazanych poprowadzono dalej“.

Tak brzmi wyjaśnienie komisarza Hołówki, prostujące wszystkie mylne wersje, krążące dookoła tej rozmowy. Niejasna odpowiedź Danyłyszyna **ma jednak charakter negatywnej odpowiedzi na postawione mu pytanie.**

Z Biłasem wogóle p. Wł. Hołówko nie mówił.

-o§o-

Znowu groźba strajku w magistracie warszawskim

Jak wiadomo, magistrat warszawski przeprowadza masową redukcję pracowników miejskich. Jednocześnie jednak — przyjmuje nowych urzędników, oczywiście posiadających odpowiednią protekcję.

W związku pracowników samorządowych naliczono, że do działu inkasa Wydziału Finansowo-Podatkowego, wcisnęło się w ten sposób w okresie masowych redukcyj, 15 nowych ludzi. Przed kilku dniami dniami odbyło się w tej sprawie zgromadzenie delegatów kół Związku, na którem uchwalono wniosek, domagający się aby zarząd Zw. przedstawił p. prezydentowi miasta żądanie usunięcia całej partji 15 „okupantów“ posad, które odebrano kolegom. **Gdyby to żądanie nie zostało uwzględnione — pracownicy grożą strajkiem.**

Koń za czapkę, koń za 80 gr.

Przed kilku dniami donosiliśmy o sprzedaży konia.. za czapkę. O innym wypadku donoszą z powiatu sieradzkiego.

Mieszkaniec wsi Chojny, gm. Bogumiłów, Kędzierski, znalazł się w trudnej sytuacji materjalnej. Chcąc uratować majątek przed licytacją za zaległe podatki, postanowił sprzedać dom wraz z inwentarzem i wyjechać ze wsi. Udał się więc konno do Sieradza. Na rynku zaofiarowano mu za konia 1.50 zł. Kędzierski, oczywiście, nie zgodził się na tę transakcję. Głód jednak, który mu dokuczał, zmusił go do powrotu na rynek, gdzie jednak już nie zastał poprzedniego kupca, wobec czego musiał sprzedać konia innemu handlarzowi za 80 groszy, po to, aby za sumę uzyskaną ze sprzedaży konia zaspokoić głód trzeba bułkami, **kawałkiem kiełbasy i szklanką herbaty.**

Tajemnicze wypadki znikania ludzi w Warszawie

Zagadka zaginięcia przemysłowca Lindenbauma nie jest pierwszym wypadkiem tego rodzaju na terenie stolicy. Ostatnio w Warszawie zaginęło kilka osób w sposób dotychczas niewyjaśniony.

W ciągu zeszłego roku w sposób tajemniczy zginął właściciel restauracji „Simona i Steckiego“ — Edward Simon, znany ruleciarz Wacław Bahr, kupiec warszawski — Glicenstein, który w niewytłumaczony sposób zginął w czasie podróży Berlin—Warszawa. Jeżeli chodzi o Edwarda Simona, to stwierdzono jedynie, że na poręczy mostu Kierbedzia znaleziono przerzucone palto handlowca. Nikt nie widział natomiast Simona, rzucającego się do wody, a jedyny świadek zgłosił się dopiero później i nie mógł stwierdzić, czy denatem był istotnie Simon. Woda nie wyrzuciła zwłok, a jednocześnie rozeszły się pogłoski, że Simona widziano zagranicą.

Zagadka Wacława Bahra, który przed dwoma miesiącami wyszedł z domu i nie powrócił, nie znalazła rozwiązania. Sędziwy król rulety wsiadł do taksówki i odtąd ślad jego zginął. I dotychczas nie wyjaśniono, czy padł ofiarą zbrodni, czy też dla niewyjaśnionych okoliczności opuścił Polskę i ukrył się zagranicą.

Nie została także rozwiązana tajemnica zniknięcia Glicensteina. Zamożny kupiec warszawski wsiadł do pociągu w Berlinie, do Warszawy jednak nie przybył.

Energiczne poszukiwania policji polskiej i niemieckiej nie dały żadnych wyników.

Kryzys... kryzys...

Wykaz wydziału finansowego magistratu warszawskiego z pozycji pobierania opłat za przebywanie i konsumcję w lokalach rozrywkowych po godz. 12-tej w nocy stwierdza, jak mizernie przedstawił się Sylwester w br. Przed rokiem zabawy sylwestrowe urządzały 61 przedsiębiorstw. We wszystkich tych przedsiębiorstwach razem, było obecnych 7.667 osób, przyczem podatek przyniósł miastu 10.369 zł 50 gr. W ostatnią noc sylwestrową zabaw urządzono więcej, mianowicie w 73 lokalach. Na wszystkich tych zabawach razem obecnych było 5.795 osób, przyczem podatek pobrano w wysokości 2.897 zł 50. Jak widać z tego zestawienia, Sylwester przeszedł dla przedsiębiorstw, które urządzały imprezy, pod znakiem kryzysu gospodarczego.

Amerykanizacja gospodarstwa domowego

Pośrednicy mieszkaniowi w Warszawie stwierdzają bardzo ciekawe zjawisko. Mianowicie wiele osób likwiduje swoje mieszkania, odnajmując przy rodzinach 1 lub 2 pokoje. Rodziny takie nie prowadzą własnego gospodarstwa, stołują się na mieście. Pozatem w wielu domach likwidowane są kuchnie, które się przerabiają na pokój mieszkalny, pozostawiając jedynie nowoczesną maszynkę gazową, potrzebną do zagotowania ciepłej wody lub przyrządzenia małoskomplikowanego pokarmu. W związku z tem wymawia się służbie domowej. Taka amerykanizacja następuje dość szybko i jest oczywiście wynikiem ciężkich czasów.

-o§o-

KRONIKA RZESZOWSKA

KOMORNICY ROZPOCZYNAJĄ URZĘDOWANIE. Z dniem 2 bm. przejęli trzej komornicy u nas urzędujący akta zaległych w sądzie spraw egzekucyjnych, nowe sprawy nie wpłynęły jeszcze do komorników, a wskutek powyższego przejęcia agend, faktyczne rozpoczęcie urzędowania i wykonywania czynności dla stron nastąpi w połowie bm. Komornicy urzędować będą przy ul. 3-go Maja w domu p. Tekielskiej (rewir I. p. Wojtyczko), przy ul. Bernardyńskiej w domu dentysty Goldberga (rewir II. p. Aleksander Siwak) i przy ul. Grunwaldzkiej w domu dra Elsnera (rewir III p. Władysław Czajka). Na skutek przejęcia agend egzekucyjnych przez komorników został w sądzie grodzkim zwinięty jeden oddział, tak że pozostanie jeden oddział z referentem sędzią grodzkim mgrem Brydakiem powołanym do załatwienia spraw zastrzeżonych sądowi nowemi przepisami o postępowaniu egzekucyjnem.

ODZNACZENIA. Pełniący funkcję komendanta komisarjatu PP. na Rzeszów aspirant Steifer, zo

stał odznaczony Krzyżem Niepodległości..

PRZENIESIENIA. Zajęty przez kilka lat w tutejszej parowozowni kolejowej inż. Dawid Rubel został przeniesiony na równorzędne stanowisko do parowozowni kolejowej w Nowym Sączu. Inż. Rubel swego czasu był znakomitym graczem piłki nożnej ŻTGS „Bar Kochba", a ostatnio znakomitym tennisistą i artystą- amatorem w Żyd. Tow. Muzycznem i Dramatycznem. Toteż oba Towarzystwa z żalem przyjęły do wiadomości wyjazd inż. Rubla, serdecznie go żegnając.

ŚMIAŁE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. W dniu Nowego Roku włamali się nieznani sprawcy do sklepu towarów korzennych p. Hausmannowej, znajdującego się przy ruchliwej ulicy 3-go Maja, w porze nocnej, zabrawszy towary nieznanej jeszcze wartości. Włamanie ułatwił w głównej mierze brak należytego oświetlenia tej ulicy, czemu miarodajne władze winne zapobiec.

NAPAD RABUNKOWY W OKOLICY RZESZOWA. Onegdaj wpadli do domu Wojciecha Soleckiego w Hermanowej ad Rzeszów trzej sprawcy, a spotkawszy tam niejakiego Józefa Grzybka, zażądali od niego pieniędzy, czemu Grzybek się sprzeciwił. Wobec tego zabrali mu przemocą 20 zł i zbiegli. Poszukiwania spowodowały ujęcie Stanisława Kopca, Henryka Podgórskiego i Ignacego Sinkę, których osadzono już w tutejszem więzieniu, a poszkodowany rozpoznał w nich sprawców napadu.

W niedzielę wybory kahalne w Nowym Targu

Głosujcie jak jeden mąż na listę Nr. 6

W październiku 1932 przystąpił Zarząd gminy żydowskiej do akcji wyborczej i powołał do życia komisję wyborczą w składzie, który kazał nam się domyśleć, że te wybory nie odbędą się bez „sztuczek" a la Żywiec itp.

Przekonaliśmy się o tem zaraz z okazji uchwały komisji, powołującej do życia okręgowe komisje wyborcze w Zakopanem i Czarnym Dunajcu. Uchwała ta, powzięta przez komisję wyborczą na wniosek tow. dra Kolbera, Ernsta i Salomona Grünspanna, wymaga po myśli par. 15 reg. wyb. zatwierdzenia władzy nadzorczej tj. Starostwa. Ponieważ utworzenie komisyj okręgowych, słuszne z punktu widzenia wyborców z Zakopanego i Cz. Dunajca, nie podobało się przewodniczącemu Komisji p. Hammerschlagowi i jego towarzyszom, przeto nieoficjalnie czyniono starania, by uchwały komisji Starostwo nie zatwierdziło, co też rzeczywiście się stało. Starostwo jednakże równocześnie zwróciło uwagę komisji wyborczej na możność utworzenia na zasadzie par. 46 reg. wyb. lokali wyborczych w Zakopanem i Cz. Dunajcu, atoli mimo wysiłków naszych przedstawicieli w komisji, większość tejże postanowiła lokali takich nie tworzyć tak, że **kilkaset wyborców z Zakopanego, Czarnego Dunajca, Jabłonki i okolicy będzie musiało do wyborów na własny koszt zjechać do Nowego Targu, gdzie będzie urzędowała jedyna na ogromny okręg gminy komisji wyborcza.**

Lepiej załatwiła się Komisja z listami kandydatów, których zgłoszono tym razem 11.

Listy te można było zgłaszać do dnia 8 ub. m. godz. 5-tej popoł. Tego samego dnia odbyło się posiedzenie komisji wyborczej, która po „sprawdzeniu" zgłoszonych list z powodu usterek, dających się usunąć po myśli par. 37 reg. wyb. odrazu unieważniła zjednoczoną listę zakopiańską Nr. 2, listę „Jad Charucim" Nr. 4 oraz listę narodową z Czarnego Dunajca z tow. drem Lamensdorfem na czele. Kiedy tę skandaliczną uchwałę podano do wiadomości odbywającego się równocześnie zgromadzenia przedwyborczego, zwołanego przez Zjednoczoną listę narodową Nr. 6 z tow. drem. Stamlerem na czele — na sali powstało takie oburzenie, że z trudem zdołano wstrzymać publiczność od czynnych wystąpień przeciw „bohaterom" z komisji wyborczej. Temu to oburzeniu, o którem kręcące się po wiecach hjeny wyborcze zaraz doniosły komisji wyborczej należy zawdzięczyć jej częściowy „odwrót", polegający na zreasumowaniu swej uchwały co do listy „Jad Charucim", a unieważnieniu zamiast niej listy ortodoksyjnej p. Degena Nr. 10.

Dla wyjaśnienia słusznego oburzenia tutejszego społeczeństwa dodajemy, że pierwotne unieważnienie listy „Jad Charucim", które tylko ze „strachu" zostało cofnięte, oparła komisja na rzekomej niezgodności tej listy ze spisem wyborców. Czołowy kandydat tej listy tow. Rubin Ernst od chwili ułożenia spisu wyborców figurował w nim jako „Rubin Ernst" i tak też zgłoszono jego kandydaturę. Tymczasem przy sprawdzaniu list nagle okazało się że w spisie wyborców — który wraz z aktami wyborczemi zamiast w lokalu wyborczym znajduje się w prywatnem mieszkaniu przewodniczącego komisji p. Hammerschlaga — w międzyczasie odpowiednio „spreparowanym" figuruje „Rubin Robert Ernst" i ta niewiadomo przez kogo dokonana „poprawka" spisu wyborców, stanowiąca występek z art 118 k. k., wystarczyła do unieważnienia listy rzemieślniczej, które, jak podaliśmy, komisja szybko sama cofnęła zdając sobie sprawę z przykrych skutków, któreby mogły wyniknąć z zainteresowania się władz sądowych podobnemi „poprawkami".

Przeciwko unieważnieniu listy Nr. 2 i 10 wniesiono zażalenia do Starostwa, które stając lojalnie na gruncie regulaminu wyborczego **uchyliło uchwałę komisji wyborczej i poleciło jej wezwać mężów zaufania tych list do uzupełnienia wzgl. sprostowania list.** Komisja wyborcza zrobiła znowu „tryk", polegający na rozpisaniu wyborów jeszcze przed doręczeniem mężom zaufania decyzji Starostwa, co miałoby uniemożliwić mężom zaufania poprawienie swych list, gdyż wedle par. 38 reg. wyb. uzupełnienie list jest dozwolone „najpóźniej na pełnych 5 dni przed dniem wyborów", a więc w danym wypadku wobec rozpisania wyborów na 8 bm. zupełnienie list i ich połączenie mogło nastąpić najpóźniej w dniu 2 bm. kiedy jeszcze decyzja Starostwa, znana nieoficjalnie tylko p. przewodniczącemu komisji, nie była doręczona. "Tryk" ten się jednak nie udał, gdyż dzięki interwencji tow. dra Stamlera zarządzone zostało natychmiastowe doręczenie mężom zaufania decyzji Starostwa w dniu 2 bm. i w tymsamym dniu mężowie zaufania zdołali uzupełnić listy i wnieść oświadczenia o połączeniu list.

Wobec tej sytuacji komisja wyborcza na posiedzeniu w dniu 3 bm. nolens volens **musiała zatwierdzić poprzednio unieważnione listy Nr. 2 i 10** oraz przyjąć do wiadomości zblokowanie się **listy narodowej zakopiańskiej Nr. 2 z listą „Jad Charucim" Nr. 4 i listą sjonistyczną Nr. 6**, jakoteż zblokowanie się 4 list ortodoksyjnych.

Zjednoczona lista sjonistyczna urządziła w toku akcji wyborczej w dniu 8 ub. m. przy tłumnym udziale publiczności zgromadzenie przedwyborcze, na którem tow. Folkman złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swojej działalności w kahale, stwierdzające, że zgodnie z programem sjonistycznym starał się o uzdrowienie stosunków w gminie żydowskiej, poczem czołowy kandydat listy sjonistycznej tow. dr. Stamler w obszernem, programatycznem przemówieniu, świadczącem o gruntownej znajomości spraw gmin żydowskich, przed stawił program działania sjonistów w gminach żydowskich i wezwał zebranych do poparcia listy sjonistycznej, która w sposób uczciwy, bez tryków i podstępów, przy pomocy godnej pracy uświadamiającej werbuje swych zwolenników. Po wysłuchaniu tych referatów zgromadzenie pod przewodnictwem tow. dra Stillera jednomyślnie uchwaliło rezolucję, wyrażającą podziękowanie tow. Folkmanowi za godną i skuteczną działalność w zarządzie gminy żyd. i wzywającą wyborców do głosowania na listę sjonistyczną Nr. 6.

Kandydaci tej listy tow. dr. **Stamler i Weinfeld** w dniu 2 bm. odwiedzili Czarny Dunajec, gdzie na zgromadzeniu w synagodze pod przewodnictwem tow. dra Lamensdorfa odbytem, wyłuszczyli zebranym wyborcom program kahalny listy Nr. 6, który spotkał się z życzliwem przyjęciem ze strony narodowo- uświadomionych wyborców.

Odmiennie od naszej akcji postępuje blok „kahalny", złożony z listy Nr. 1 z czołowym kandydatem p. Hammerschlagiem i listy zakopiańskiej z p. Fischlerem. Straszenie ludzi policją i fizykiem w Zakopanem, odbieranie od interesentów w gminie żydowskiej zobowiązań głosowania na listę Nr. 1 i inne podobnie „etyczne" środki, oto praca uświadamiająca naszych włodarzy kahalnych, którzy nie mają odwagi zwoływać „głupich wieców", jak je nazwał p. przewodniczący Hammerschlag. Bo i po co, przecież tym panom nie wypada publicznie agitować!

Przy obecnym układzie sił, wszystkim narodowym elementom, którym leży na sercu troska o uzdrowienie gminy żydowskiej, winno zależeć na poparciu jedynej, demokratycznej i narodowej listy Nr. 6 z czołowym kandydatem tow. drem Stamlerem na czele, która daje gwarancję, że starać się będzie o przekształcenie gminy w zdrową komórkę samorządu żydowskiego.

W dniu 8 bm. głosujcie zatem wszyscy na listę Nr. 6!

Opjum w dziejach Chin

Nowe państwo Dalekiego Wschodu, Mandżurja, rozpoczyna swoje dzieje od aktu wrogiego wobec Chin. Niemaczej bowiem brzmi ustawa rządu mandżurskiego o nabywaniu opjum. Ustawa ta, jako prowizorjum monopolu opjumowego w Mandżurji, zagraża fizycznemu i moralnemu bytowi całej ludności, godząc w Chińczyków, którzy stanowią 95 proc. całej ludności Mandżurji. Pozatem, dzięki wolnej sprzedaży opjum na całem terytorjum Mandżurji szmugiel tego narkotyku do Chin będzie się odbywał w znacznie większych rozmiarach, niż dotychczas.

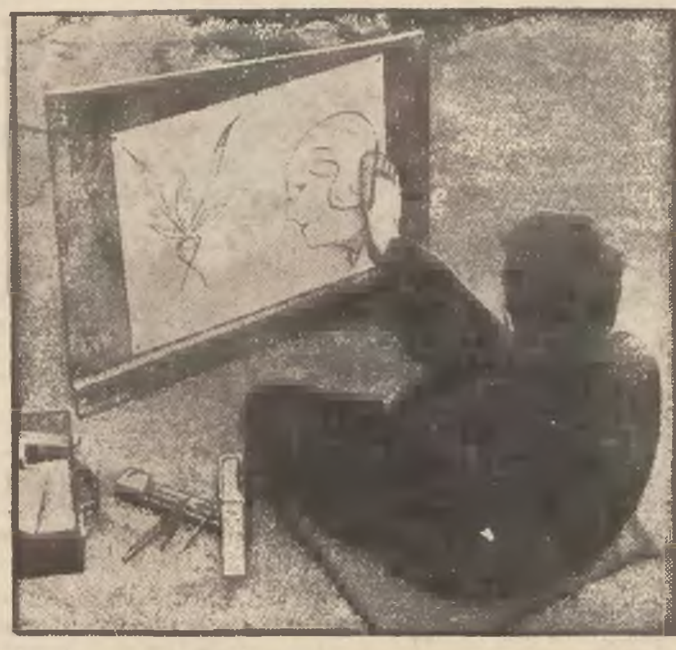
Legalizacja handlu opjum w Mandżurji spotka się z energicznym sprzeciwem rządu chińskiego, tak, jak to miało miejsce przed niespełna stu laty, kiedy to Anglja upatrzyła sobie Chiny, jako największego odbiorcę produkowanego przez nią narkotyku z maku indyjskiego. Rząd chiński uciekł się wtedy do stanowczego kroku, niszcząc zapasy angielskiego opjum w Kantonie w ilości 20 tysięcy skrzyń co na owe czasy stanowiło wartość 2 miljonów funtów szterlingów. Dzień ten — 3 czerwca 1840 roku — święcony jest corocznie w Chinach jako dzień protestu przeciwko zakusom mocarstw europejskich na suwerenność Chin. Kiedy Chińczycy odmówili Anglikom odszkodowania za zniszczony towar Anglicy rozpoczęli kroki wojenne przeciwko Chinom. Wojna ta, znana pod nazwą „wojny opjumowej", trwała przeszło dwa lata i skończyła się klęską Chińczyków, którzy poraz pierwszy wtedy starli się zbrojnie z Europą. „Wojna opjumowa" stała się punktem zwrotnym w historji stosunków chińsko-europejskich: odtąd Europa, wykorzystując najbłahsze nieporozumienia, wymusza zapomocą zbrojnych ekspedycyj coraz to nowe ustępstwa i odszkodowania na swoją korzyść.

Pierwsze wzmianki o opjum w Chinach znajdujemy już w wieku XII., wtedy jednak opjum używano wyłącznie jako lekarstwa. Opjum przedostało się do Chin około r. 1600 z hiszpańskich naówczas Filipinów wraz z tytoniem i szybko zyskuje sobie zwolenników, o czem świadczy najlepiej fakt, że już w r. 1641 rząd cesarski był zmuszony wydać edykt, zakazujący używania tego narkotyku (jak również i tytoniu). Edykty cesarskie nie odnoszą jednak żadnego skutku a na początku XIV. wieku handel i szmugiel opjum osiąga tak wielkie rozmiary, że zaczyna zagrażać finansom chińskim przez nadmierny odpływ z kraju srebra. Import opjum zmniejsza się dopiero w roku 1885 kiedy rząd cesarski zezwolił na uprawę opjum w Chinach.

Dokładnie trudno określić, ile dzisiaj Chiny produkują opjum. W przybliżeniu wartość roczna ich zbiorów wynosi ok. 20 miljonów funtów angielskich. Już pod koniec panowania dynastji madżurskiej, rząd cesarski starał się rozmaitemi nakazami wpłynąć na zmniejszenie uprawy opjum, jeszcze energiczniej wystąpił do walki z tym narkotykiem republikański rząd Chin. — wszystkie jednak zarządzenia antiopjumowe nie odniosły pożądanego skutku.

Toteż szmugiel przez granice lądowe i przez t. zw. „wolne" porty chińskie kwitnie, mimo iż wszystkie państwa europejskie i Japonja są sygnatarjuszami przeróżnych konwencyj **antiopjumowych.**

Nogi służą nietylko do chodzenia...



...a dowodem tego młody student z Londynu, Patr ick Greed, który zapomocą nóg doskonale rysuje.

Zakopane, śnieg, wystawa podhalańska i palestyńska

Ciężkie troski nawiedzają teraz ludzi. Kryzys swemi ostremi szponami chwycił ich za gardło i puszczać nie chce. Czy ludzie ten dusicielski chwyt za gardło wytrzymają? Trochę ludzi ginie, jeszcze ich trochę kryzys na śmierć zdławi, reszcie pomoże optymizm przezwyciężyć zło.

Wzdychają ludzie i jęczą, ale czem są te westchnienia i jęki wobec okropnej troski, jaka nawiedziła Zakopane? Będzie śnieg — czy nie, oto pytanie, które wszyscy sobie rzucają, niby piłkę Nanzyki. Ten śnieg to niebyle co. Od śniegu zależy cały charakter pobytu w niedościgle pięknych Tatrach. Wypoczynek czy turystyka narciarska? Coprawda tertium datur. Można jeszcze wycieczkować. Wspaniałe, wysokogórskie słońce często do gości się uśmiecha i zaprasza w dolinki, kotlinki i mniej strome góry. A zresztą czy naprawdę śniegu niema? Po stokach gór, na Lipkach, po dolinkach, po różnych miejscach, gdzie mało słońca dochodzi, spotkać można całe pułki narciarzy, a niejeden z nich tak fruwa po śniegu jak chyba anioły po chmurach. Śnieg jednak jest płytki, brak go zupełnie na jezdni; zaprzężone do sań konie ciężko sapią, pasażerowie klną czasem na czem świat stoi, bo się nieraz „wysypują". Byłem świadkiem takiej sceny, że o wieczornej porze koło Jaszczurówki z dwóch sań wysypały się panie i nagle znalazły się w fosie. Strapiony gazda pytał: to Pani była w moich saniach? Nie chciał oczywiście ratować gościa konkurenta... Zresztą drogi zakopiańskie są sławne. Np. na Kasprusie prowadzi most; przed mostem i za mostem jest taki napis (odpisałem): „Przejście przez most wzbronione Za wypadki nie odpowiada się". Istotnie przez most ten powinni przechodzić tylko samobójcy. Ale dlaczego tego mostu, wypotnie skracającego drogę, się nie znosi, albo nie... naprawia? Ciekawym co tam było podczas, wśród i po nocy sylwestrowej, gdy zalani goście obojga płci tamtedy przejść mieli...

No, ale ta noc daje dyspenzę od wszelkich upadków. Sylwester tegoroczny był niebywale huczny. Zresztą w Zakopanem wogóle na brak rozrywek skarżyć się nie można. Emocjonujące wspaniałe trzydniowe wyścigi konne, zawody narciarskie, międzynarodowy turniej hokeyowy, przedstawienie „Reduty" („Sprawa Moniki"), Krukowski, wielkie rewje mód, tańce góralskie i zbójnickie, a nadewszystko przemiłe wylegarnie rogaczy: dancingi, przedpołudniem, popoludniu, wieczorem i w nocy. Każdy może tedy mieć tu taką rozrywkę, jakiej tylko dusza łaknie.

W poszukiwaniu rozrywki wpadłem na śliczną wystawę na Krupówkach, która obejmuje także cykl obrazów palestyńskich, przygotowanych już na Makkabjadę. Nazwisko twórcy: **Hanemann**, imię: **Maks**.

Oto wzrok, przyzwyczajony do przyrody tatrzańskiej, zatapia się w przyrodzie palestyńskiej. Przed nami rozpościera się **dolina Józefata**; na dolinę widzi się groby Absaloma Zacharjasza. Przeważają kolory sjena i lilla. Kompozycja śmiała i oryginalna. Podczas pięknego poranku słonecznego stworzył Hanemann Widok Jerozolimy na tle Góry Oliwnej. Fra Angelico malował Madonnę na klęczkach. Gdy się przypatrujemy temu obrazowi, narzuca nam się myśl, że Hanemann z taką samą nabożnością uplastyczniał Jerozolimę na płótnie. Widać to także na innym obrazie Jerozolimy, malowanym zapewne o zachodzie słońca; są tu stare arabskie domki, meczet Omara, wieża muezinów — a na dalekim planie widnieje Uniwersytet. Oba obrazy Jerozolimy skąpane są w barwach i świetle, podobnie jak **Ściana Płaczu**, przy której Żydzi odprawiają modły poranne. Barwy, światło, kamienie mówią językiem poezji. Sugestywną plastykę ma w sobie **Żyd w ekstazie**; zagłębiony w modlitwie ręką przysłania oczy. Ta ręka porywa pełnią ekspresji. W Żydzie tym wyczuwa się wewnętrzny, nieziemski wzrok skierowany ku Bogu. Bardzo charakterystyczni są **Żebracy** przed wejściem do Muru płaczu, do którego nikt dostać się nie może bez „opłaty". Nie o twarze chodzi Hanemanowi, ale o ruch, gest i szaty, które każdemu z żebraków nadają inny wyraz, inny charakter. Wartałoby jeszcze wspomnieć **Ulicę chrześcijańską** z wejściem do Grobu Chrystusa. Hanemann posiada silny rozmach, czuwa się u niego w oczy bogactwo blasków, plastyka przedmiotów, zdecydowanie w koncepcji twórczej, czasem dramatyczne napięcie, a zawsze ytm i prostota środków.

Goście zakopiańscy nie powinni omijać tej wystawy, na której znależć można cały szereg interesujących eksponatów. Wybitne miejsce we współczesnem malarstwie polskiem zdobędzie **Lela Pawlikowska**, pierwszorzędna ilustratorka, techniką swą przypominającą Iwona Galla. Jej cykl 7-miu akwarel „Jagnieszka" posiada wszystkie zalety i wdzięk prymitywu majstrów średniowiecznych. Gracją i humorem odznaczają się ilustracje bajki „O Braciach Mroźnych — sen kalendarzowy". Ciekawe są drzeworyty **Józefa Kluski** (przeważają motywy zakopiańskie), jakkolwiek dalekie są od rozmachu Stryjeńskiej czy Skoczylasa. Pełne głębokiego wyczucia piękna tatrzańskiego są obrazy **Terleckiego, Gałka**, **Rafała Malczewskiego**. Dużo siły witalnej i interesujących tonów barwnych posiadają obrazy **W. Gengl, Gąsienicy- Szostaka i Tadeusza Malickiego**. Jeden tatrzański obraz Hanemanna staje się specjalnie aktualny: **Poranek nad Morskiem Okiem**; obłoki śnieżne (co za świetny koloryt!) pędzą w powietrzu; każdy wyczuwa, że śnieg spaść musi

Gdyby tak można tę wizję malarską przyoblec w rzeczywistość? Żeby już nareszcie śnieg złota spadł na kotlinę tatrzańską!

Wszyscy łakną tego śniegu: górale, narciarze, flirciarze...

Zakopane, początek stycznia. **Dr. W. Fallek.**



PIĄTEK, 6 STYCZNIA.

Kraków (312,8) 10,05 Nabożeństwo kościelne, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Wiadomości meteorologiczne, 12,15—14 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Oziminski, warszawskie miejskie koła śpiewacze (dyr. (W. Laski), A. Dobosz (tenor). W programie: muzyka St. Moniuszki. W przerwie o 12,55: Odczyt inż. J. Bornsteina: „Fotografujmy zimą". 14 Dla rolników, 14,20 Gramofon, 14,40 Odczyt rolniczy („Sprzedaż plonów pracy gospodyń wiejskich"), 15 Audycja z Warszawy: „Po kolendzie" wykona zespół wiejski, 16 Słuchowisko dla dzieci: „Szopka na Starem Mieście" Ort- Ota, 16,25 Gramofon, 16,45 Odczyt folklorystyczny dra Zawistowicza „O wierzeniach ludowych w święto Trzech Króli", 17 Koncert solistów: F. Czarnocka (fortep.) G. Matjasiak (baryt.): Mendelsohn, Niewiadomski, Szopski, Mozart, Grieg, Mayerbeer, 18 Muzyka lekka. W przerwie: komunikat narciarski, 18,50 Odczyt J. Pietrzyckiego „O kolendach polskich", 19,05 Rozmaitości, 19,15 Giełda zbożowa i wiadomości, 19,25 Słuchowisko: „Z gwiazdą" wg Broniewskiego i Meyerholda, 20 Omówienie koncertu symfonicznego — dr. Simonówna, 20,15 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. Goergescu; 13-letni skrzypek K. Szeryng (Bach, Brahms, R. Strauss, Szymanowski, Wieniawski, Sarasate, Bloch). W przerwie: feljeton J. Stępowskiego pt. „Pod choinką", 22,40 Wiadomości sportowe, meteorologiczne i in. 23—24 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 10,05—18,55 i 19,05—24 p. Kraków.

Katowice (408,7) 10,05—16,25 p. Kraków, 16,25 Bajeczki dla dzieci, 16,45—18,55 p. Kraków, 19 Prof. dr. K. Simm: „Wpływ człowieka na przyrodę", 19,15 Rozmaitości, 19,25—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa francuska.

Lwów (330,7) 10,05—14,40 p. Kraków, 14,45 Dla dzieci: 1) Opowiadanie „Kucyk" i 2) „Latawiec", 15—24 p. Kraków.

Sztutgard (360,6) 11,30 Skrzypce, 12 Koncert, 14,45 Pieśni, 15,15 i 16 Muzyka, 18,30 Recytacje i pieśni, 18,55 Opera Wagnera „Die Feen", 22,30—24 Muzyka taneczna i śpiew.

Rzym (441,2) 13 i 16 Muzyka, 20,45 Koncert (Pizzetti, Debussy, Beethoven, Liadow, Paderewski, Krenek), 22 Muzyka (Smetana, Rossini).

Praga (488,6) 9,25 Muzyka, 11 Chór, 20,05—22 Koncert Filharmonji (Smetana), 22,20 Muzyka lekka.

Wiedeń (517,2) 11,30 Koncert symfon., solista J. Wolfsohn (fortep.), 12,45 Kapela, 15,30 fisharmonja, 16,40 Kapela, 20 Operetka Milloeckera „Appajune, der Wassermann", 23,30 Muzyka taneczna.

Lipsk (389,6) 12 Orkiestra, 16,30 Filharmonja Drezdeńska (Mozart, Herbeck), 20 Opera Wagnera „Holender tułacz", 22,30—24 Muzyka. (—)

Z EKRANU

„Śpiew... całus... dziewczyna..."

(Kinoteatr „Wanda").

Śpiew... całus... dziewczyna... czyż może być coś przyjemniejszego? Całus jak całus, można bowiem pod pozorem całowania gryźć, a dziewczyna jest czasem z piekła rodem, ale śpiew żadnych chyba nie budzi zastrzeżeń. Komedję muzyczną pod powyższym tytułem wyreżyserował Geza Bolvary, znany z „C. k. komendy serc", a muzykę bardzo melodyjną napisał znany kompozytor Stolz. Rzecz sama jest lekka, miła i typowa w swem ujęciu. Mała sprzedawczyni, którą z dużym wdziękiem kreuje artystka opery berlińskiej Marta Eggerth, staje się sławną śpiewaczką i wychodzi szczęśliwie za mąż za ukochanego właściciela wytwórni płyt „Suprafon", którą to rolę odtwarza Gustaw Fröhlich, niemiecki artysta z męskim sex appealem. Są wprawdzie niektóre kobiety, które są odporne na ten nieco kobiecy wdzięk Fröhlicha nie zmniejsza to jednak walorów filmu, który chce przedewszystkiem ubawić publiczność i cel ten w zupełności osiąga. W dużej mierze ma film do zawdzięczenia swój sukces kreacji dwóch znanych komików niemieckich, mianowicie Fritza Grünbauma i Pawła Morgana. Pysznym jest zwłaszcza Grünbaum w roli starego prokurzysty Millera.

(—) Moassi.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy dniem 12-go b. m. wysyłkę naszego pisma.

A. RUNDT.

Jak radzą sobie w Ameryce?

Obrazki z środowiska bezrobotnych

Ameryka spadła u nas trochę w kursie, odkąd Europa poznała, że również i ta podziwiana nowa część ziemi ma pięty Achillesowe, że tam za morzem niema już dziś pracy ani wynagrodzenia dla każdej pary silnych rąk, że i tam są bezrobotni.

Mimoto: Stany Zjednoczone są wciąż jeszcze krajem niezwykłych możliwości; także w dzikim wyścigu za pracą przemyślna głowa zachowuje w Ameryce szczególne szanse. Niechaj świadczą o tem dwa małe opowiadania, wesołe opowieści z smutnego świata bezrobotnych; opowiadania — jak niejedno amerykańskie zdarzenie — brzmią jak zmyślone, aie są prawdziwe: istotnie sukcesy dwóch ludzi szukających pracy, którzy postanowili niedać się porwać ogólnej depresji i którzy mają rację — przynajmniej w dwóch tych małych opowiadaniach.

I.

Młody człowiek, rodem z Europy, ale przez trzy lata w Ameryce gruntownie już impregnowany „amerykanizmem“, stracił pracę i szuka innej. Codziennie, przez dwie godziny czyta ogłoszenia we wszystkich dziennikach, jakie dostaje w ręce. Ale dział „Wanted“ („Wolne posady“), stały się oczywiście o wiele mniejsze, o wiele mniej pokaźne niż przedtem. Nareszcie młody człowiek znalazł ogłoszenie, które — jak się zdaje — będzie „właściwe“. Wymagana jest znajomość języków, całkowite opanowanie kilku języków w słowie i w piśmie — stanowczo nie zdarza się to w Ameryce tak często jak u nas. Pozatem idzie o branżę, którą młodzieniec zna dobrze.

O wyznaczonej godzinie młody człowiek udaje się na miejsce, dostaje się do szefa spraw personalnych, który poddaje go „egzaminowi“. Taki szef spraw personalnych w wielkiem przedsiębiorstwie amerykańskiem jest mistrzem znajomości duszy ludzkiej obeznanym z wszystkiemi tajemnicami psychologji. Posługuje się zupełnie wyraźnym systemem doraźnej obserwacji, zadaje pytania w sposób metodyczny i istotnie przeważnie już po kilku chwilach wie, czy petent wchodzi w grę, czy też nie. Tak więc i w naszym wypadku procedura egzaminu wraz z probami językowemi i z testem grafologicznym trwała kilka chwil tylko. Młodzieniec istotnie odpowiada wszystkim żądanym wymogom, ale — oczywiście! — przedtem już było z dwa tuziny innych kandydatów, którzy żądanym wymogom odpowiadają równie dobrze, co i on. Szef spraw personalnych zastrzegł więc sobie sprawę ostatecznego rozstrzygnięcia: „Dowie się pan od nas jutro“.

Ale po niespełna godzinie szef spraw personalnych otrzymuje przez posłańca krótki list od młodzieńca:

„Wielce szanowny Panie! Cieszyło mnie bardzo, że widziałem Pana. Dziękuję Panu najuprzejmiej, że był Pan łaskaw poświęcić mi swój czas.

Polecam się, oczekując wiadomości Pańskiej i łączę wyrazy...“ itd. itd.

Podziękowanie? Podziękowanie bezrobotnego, którego poddało się egzaminowi, w dodatku tak szybkiemu egzaminowi, podziękowanie za pośrednictwem listu przez posłańca. Nie zdarzyło się to jeszcze szefowi spraw personalnych w ciągu 30-lecia jego praktyki. Szef przywołał asystenta siedzącego przy biurku naprzeciwko, pokazał mu list młodzieńca, i oto obydwaj kiwają głowami.

Aż oto właśnie w tej chwili — bajka w Stanach Zjednoczonych! — właśnie przechodzi generalny dyrektor instytucji. Widzi obydwóch urzędników pochylonych nad listem, wciąż zdumionych jeszcze i gestykulujących.

— Cóż to takiego?

— Przed godziną był tu młodzieniec, całkiem miły chłopak, pisze i mówi po hiszpańsku, francusku, niemiecku i włosku; odznacza się wcale miłemi manierami, nic szczególnego pozatem. Tylko że teraz... posyła właśnie ten oto list...

Generalny dyrektor czyta list:

— Proszę zawołać mi młodzieńca do telefonu.

Zrealizowano połączenie; generalny dyrektor instytucji to gruba ryba, nazwisko jego znane jest w całem mieście.

— Przy aparacie mr. Tak-a-tak.

Młodzieniec na drugim końcu drutu:

— O, cieszę się bardzo!

— Posłał nam pan tu list, podziękował nam pan.. Za co? Mój szef spraw personalnych... jest mocno niezdecydowany...

— Właśnie dlatego podziękowałem. Jeśli nie zadecyduje mego przyjęcia, zupełnie przecież bezużytecznie stracił czas.

— Zechce pan.. przyjść do mnie jutro przedpołudniem? Albo mógłby pan zaraz?

— Przyjdę natychmiast albo jutro rano, jak sobie pan tego życzy mr. Takatak.

Nie trzeba chyba dodawać, że młody człowiek dostał tę posadę. W kilka tygodni potem dyrektor generalny zamianował go swoim sekretarzem prywatnym.

II.

Inny petent mniejwięcej w tymsamym wieku co pierwszy i do niego podobny typem, znalazł również ogłoszenie, które zdawało się rokować nadzieję. Poszukiwano sprzedawcy, „salesman'a“: „Zgłoszenia osobiste między godziną 9-tą a 12-tą przedpołudniem“.

Petent zjawił się nazajutrz rano już o godzinie pół do dziewiątej. Ale zastał już długi ogon ubiegających się o posadę. Kandydaci stoją przed wejściem do biura, stoją przez długość 12 pięter wdół, a nadto jeszcze w hallu parterowym. Na stanowisku salesman'a zdaje się każdy powołany, ale wybrany będzie tylko jeden z pośród nich. Na długość 12 pięter stoją petenci już przed naszym kandydatem — sprawa beznadziejna!

Wtem kandydat nasz spostrzega w hallu parterowym Western Union Office, biuro, gdzie nadawać można telegramy. Czy miałby stanąć u końca ogonka? Nie. Trzeba pomyśleć o czemś innem! Petent udaje się do Western Union Office i nadaje telegram do człowieka, który poszukuje salesman'a, a który biuro swoje ma tutaj w tym domu na 12-tem piętrze.

„Zjawiłem się tutaj na ogłoszenie Pańskie stop Nie mogę czekać tak długo stop Proszę przysłać nadół posłańca jeśli zależy wam na niezwykłym salesmanie stop Stoję w pobliżu Western Union stop Noszę szare spodnie flanelowe brązowy kapelusz w ręce“

Taki telegram nadany do adresata w pobliżu miejsca nadania lub w tymsamym domu kosztuje w urzędzie Western Union tylko kilka centów.

Tylko kilka centów, opłata, która opłaca się. Bo oto w niespełna dziesięć minut potem zjawia się człowiek z 12-tego piętra, zjeżdża windą, rozgląda się dokoła wejścia do Western Union Office; potem skinął na młodego człowieka, który pozornie zupełnie bezcelowo przyciska brązowy kapelusz do szarych flanelowych spodni. Potem obydwaj pojechali windą nagórę. Na 12-tem piętrze minęli wszystkich konkurentów, którzy stali tuż już przed naszym kandydatem, ale zupełnie bezużytecznie, bo rychło potem — był zaledwie dopiero kwadrans po 9-tej — nagórze na 12-tem piętrze otwarły się drzwi, skąd gardlany niemiłosierny głos zawołał ku schodom wdół:

— Powiedzieć mam gentlemenom, że posada salesman'a jest już zajęta!... (—) (Tłum. op.)

NOTATKI LITERACKIE

TEGOROCZNY MIĘDZYNARODOWY KONGRES PENklubów odbędzie się w Jugosławji, mianowicie w Dubrowniku. Trzy jugosłowiańskie środowiska literackie w Białogrodzie, w Lublanie i w Zagrzebiu rozpoczęły już kroki przedwstępne. Do komitetu weszło kilku znanych pisarzy jugosłowiańskich, m. in. Iwan Mestrowicz, O. Zupancicz, M. Grol, M. Dežman, S. Petrowicz i I. Cankar. Kongres odbyć ma się w maju br., przyczem obrady toczyć będą się — wedle planu — na pokładzie parowców. Komitet jugosłowiański przygotowuje również szereg wycieczek po kraju.

AXEL MUNTHE, autor głośnej książki „Das Buch von San Michele“, pisze książkę dla niewidomych.

WSPOMNIENIA O RILKEM. Nakładem monachijskiego wydawnictwa R. Oldenbourg—Verlag ukazuje się cykl zatytułowany „Schriften der Corona“. Jako pierwszy tom cyklu ogłoszono książkę ks. Marji von Thurn- Taxis Hohenlohe „Erinnerungen an Rainer Maria Rilke“ (stron 101).

Z MODY

Garderoba młodej panienki



Podajemy dziś kilka modeli ładnych niekosztownych sukienek wieczorowych dla młodych panienek. Model II i III nadają się również do modernizowania starszych, trochę przykrótkich sukienek.

I. Kremowa sukienka wieczorowa z flamizolu, przybrana szarfą i kwiatem odmiennego koloru.

II. Sukienka z crepe marocain z imitowanem bolerkiem.

III. Sukienka niebieska z matowej crepe de chiny lub crepe- satin, przybrana ukośnemi wolanami.

Z boku suknia, sweater, bolerko i bluza sukienna na ślizgawkę. (—)

Jutrzejszy numer „Nowego Dziennika“

zawierać będzie m. in.:
Trójgłos w kwestji polsko-żydowskiej (B. minister — Żyd-Polak, prof. uniw. — sjonista)
J. Diament: Żydowscy urzędnicy państwowi
M. Wiesenfeld: Wyjazd Weterana do Palestyny (J. L. Koretz)
Dr. L. Silberpfennig: Reportaż o — historji ludzkości
PRZEGLĄD FILMOWY
i w. inn.

W niedzielę 8 b. m. losowanie Konkursu naszego Przeglądu Turystycznego

Przypominamy, iż w niedzielę 8 lutego o godz. 12.30 w poł. odbędzie się w obecności notarjusza i przedstawicieli firmy „Cook“ losowanie Konkursu naszego Przeglądu Turystycznego (bezpłatnie: Paryż—Warszawa—Zakopane—Rabka).

Losowanie odbędzie się w biurach krakowskiego Oddziału Światowego Biura Podróży Wagons Lits „Cook“ przy ul. Sławkowskiej l. 12.

Podczas losowania mogą być obecni wszyscy uczestnicy Konkursu.

28 luty: Proces Gorgonowej

(rg) W związku z ustaleniem terminarza rozpraw na lutową kadencję przysięgłych w Krakowie zapadła już decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu Gorgonowej.

Rozprawa Gorgonowej odbędzie się, jak już donieśliśmy, jako ostatnia w tej kadencji i rozpocznie się w dniu 28. lutego.

Termin trwania rozprawy nie jest ograniczony. Wziąwszy jednak za podstawę proces lwowski, oraz uwzględniając, iż zostanie prawdopodobnie przeprowadzona wizja lokalna w Brzuchowicach, należy się liczyć z tem, iż proces potrwa do połowy marca.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 22	STYCZEŃ 6 PIĄTEK 8 Tewet 5693	Zachód słońca 15 m. 38

Terminy kwalifikacji chaluców i stanu średniego

Biuro Palestyńskie w Krakowie zawiadamia, że kwalifikacja kandydatów stanu średniego zamieszkałych w Krakowie i okolicy odbędzie się w **niedzielę** 8 bm. w lokalu biura Dietlowska 81.

Kwalifikacja chaluców i kandydatów stanu średniego ze wschodniej części okręgu biura palestyńskiego jak np. Jarosławia, Rzeszowa, Rozwadowa, Leska i t. d. **odbędzie się we wtorek 10** bm. w lokalu org. sjonistycznej, w **Rzeszowie.**

Trzy osoby uległy zaczadzeniu

Nocy onegdajszej wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Płaszowską, gdzie w domu pod l. 8 uległy zaczadzeniu trzy osoby.

Mieszkający w tym domu Andrzej Gęćba (lat 27) szewc, żona jego Wiktorja i szwagier Władysław Caputa, naskutek wadliwej budowy pieca, ulegli zaczadzeniu.

Lekarz pogotowia udzielił im pierwszej pomocy Gęćbę z żoną pozostawiono w domu, Caputę zaś przewieziono do szpitala.

Obława

Nocy onegdajszej przeprowadzono na dworcu kolejowym oraz w okolicach dworca obławę za podejrzanymi osobnikami oraz za wałęsającemi się prostytutkami.

W wyniku obławy doprowadzono 43 osób, z czego zatrzymano 35 osób, a 3 po wylegitymowaniu zwolniono.

—ooo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

— **BAL PRASY 1933.** Tradycją Krakowa, jedną z najbardziej cenionych stała się zabawa karnawałowa, urządzana corocznie przez Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w dniu 1 lutego. W roku ubiegłym odstąpiono od reduty i urządzono bal którego wielki sukces towarzyski przeszedł wszelkie oczekiwania. Bal ten zgromadził najwytworniejsze towarzystwo Krakowa i okolic, pozostawiając po sobie jaknajpiękniejsze wspomnienia. Tak piękny rezultat zmiany umocnił w niej władze S. D. K. i jednocześnie nakreślił wytyczne dalszej pracy. I w tym więc roku dzień 1 lutego będzie dniem wielkiego Balu, z którym występuje w salach Starego Teatru Syndykat Dziennikarzy Krakowskich. Bal będzie ściśle zamknięty, przy najdokładniejszej selekcji zaproszeń. Nad organizacją jego rozpoczął już energiczne prace komitet Balu. Osoby pragnące uczestniczyć w Balu powinny zawczasu postarać się o zaproszenia, które umożliwią im wstęp na salę. O miejscu urzędowania komitetu i godzinach zgłoszeń napiszemy w dalszych komunikatach.

— **POMOC DLA BEZROBOTNYCH.** Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem przystąpił w obecnej porze zimowej do akcji zatrudnienia bezrobotnych przy publicznych robotach ziemnych w Krakowie. Około 500 bezrobotnych znajdzie pracę przy zniesieniu okopów fortecznych przy ul. Mogilskiej, przy robotach niwelacyjnych w ul. J. Żuławskiego, Śląskiej i w Dębnikach przy ul. Czarodziejskiej. Wobec blisko 4.000 zgłaszających się o pracę bezrobotnych, zarejestrowanych w PUPP. i Miejskim Komitecie — pierwszeństwo mają utrzymujący liczną rodzinę.

— **STOWARZYSZENIE DLA ZAOPATRZENIA BIEDNYCH DZIECI W ODZIEŻ I OBUWIE W DZ. XXII,** zostające pod przewodnictwem p. Randowej przy współpracy p. prof. Biebersteina i p. dyr. Ehrlicha rozdzieliło w ub. tygodniu około 150 par obuwia między najbiedniejsze dzieci szkolne. Niestety ilość ta nie wystarczyła, by wszystkie potrzebujące dzieci obdzielić. Stowarzyszenie apeluje tą drogą do ludności żydowskiej, by zgłosiła swe przystąpienie do Stwarzyszenia i poparła jego akcję. Zgłoszenia adresować: M. Bieberstein, Rejtana 10.

— **RUCH LUDNOŚCI W LISTOPADZIE 1932 R.** W ciągu listopada ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 146 (198), w tem chrześcijańskich 116 (184). Urodziło się żywo dzieci 191 (258), nieślubnych 34 (44), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (15). Wśród żywo urodzonych było chłopców 103 (128). W tym samym okresie czasu zmarło osób 201 (202). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 88 (87). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 40 i na gruźlicę 35. Wśród zmarłych było chrześcijan 160 (152).

— **OPŁATY OD OGIERÓW.** Magistrat podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy o opłatach od ogierów nieposiadających świadectw uznania będzie pobierana w roku 1933 opłata na rzecz Państwa od ogierów nieposiadających świadectw uznania (licencji). Opłata wynosi 50 zł od ogiera. Magistrat wzywa przeto posiadaczy ogierów podlegających opłacie, aby w czasie od dnia 1 lutego br. włącznie zgłosili te ogiery we właściwych Komisarjatach Obwodowych Magistratu. Obwieszczenie zawiera spis ogierów, które są zwolnione od opłaty.

— **CENY NA TARGU** w Krakowie były wczoraj następujące: mleko niezbierane 1 litr 18—22 gr, śmietanka słodka 42—50 gr, śmietana kwaśna 1—1.20 zł, ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr, masło deserowe 3.60—3.80 zł, zwyczajne 2.60—2.80 zł, jaja świeże szt. 12—14 gr, ziemnia 1 kg. 8—10 gr, buraki ćwikłowe 10—12 gr, marchew 10—12 gr, cebula 20—25 gr, pietruszka 15—20 gr, selery 20—25 gr, włoszczyzna świeża 20—25 gr, jabłka 80—1.40 zł, kury szt. 2—3.50 zł, kaczki 2.50—3 zł, gęsi żywe 4.50—6.50 zł, indyczki, indyki 5—10 zł.

— **KOGO I ZA CO?** Policja krakowska aresztowała: Nawrockiego Leona (lat 38) robotnika zam. Twardowskiego 75, za awantury uliczne oraz czynną napaść na posterunkowych, doprowadzających go do Komisarjatu. Golaszewskiego Djonizego (lat 20) z Warszawy za kradzież bucików męskich z niezamkniętego przedpokoju Marji Ickowicz, zam. Bogdana Zaleskiego 32. Gołaszewski chodził po domach pod pozorem sprzedaży widokówek. Buciki odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Stępienia Antoniego (lat 22) robotnika zam. Fabryczna 10, za systematyczną kradzież węgla z wagonów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie. Piekarczyka Adama (lat 22) murarza zam. Twardowskiego 88, za kradzież 12 gołębi Janowi Malcowi zam. Rydlówka 25. Od Piekarczyka odebrano 4 gołębie, które zwrócono poszkodowanemu.

—ooo—

ZAKŁAD UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW we Lwowie, Oddział w Krakowie przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń opłaty za II. półrocze 1932 r. upływa z dniem 14. stycznia 1933, a termin uiszczenia opłaty z dniem 31. stycznia 1933 r.

Niedotrzymanie powyższych terminów pociąga za sobą rygory karno-administracyjne i płacenie 12 procent odsetek zwłoki.

Formularze obliczenia opłaty dla przedsiębiorstw, położonych, względnie mających swą siedzibę w Krakowie-mieście są do podjęcia bezpłatnie w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków Oddział w Krakowie ul. Szlak 40, w godzinach urzędowych od 8—15 (w soboty do 14-tej).

Formularzy tych Zakład osobno przesyłać nie będzie. 1805h

—ooo—

— **PICCARDJADA NA WENERĘ** — zabawa w Jamie Michalika ul. Florjańska w sobotę 7 bm. — W sobotę o 11 wiecz. urządza Malarja pochód na Bratnią Pomoc Wolnej Szkoły Malarstwa. 841 z

KOMUNIKATY.

— **„TEL-CHAJ“.** Dziś o godz. 7 wiecz. raport. Po raporcie odczytanie gazetki organizacyjnej. O godzinie 9 wiecz. zebranie członków „Gdudu Iwodah“.

— **UNIWERSYTET LUDOWY STOW. BNEJ-SJON** Dietla 81. Jutro o godz. 3 pop. referat K. Ebersohna. o godz. 4 referat M. Boruchowicza.

— **ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH.** Dziś o godz. 7.30 wiecz. w lokalu partyjnym Zielona 23, parter Walne Zebranie.

— **„PRZEDSZKOLE TWÓRCZE“** ul. Zielona 1 II p. Bajki i opowieści dla dzieci — w sobotę 7 bm. o godz. 11 przedp.

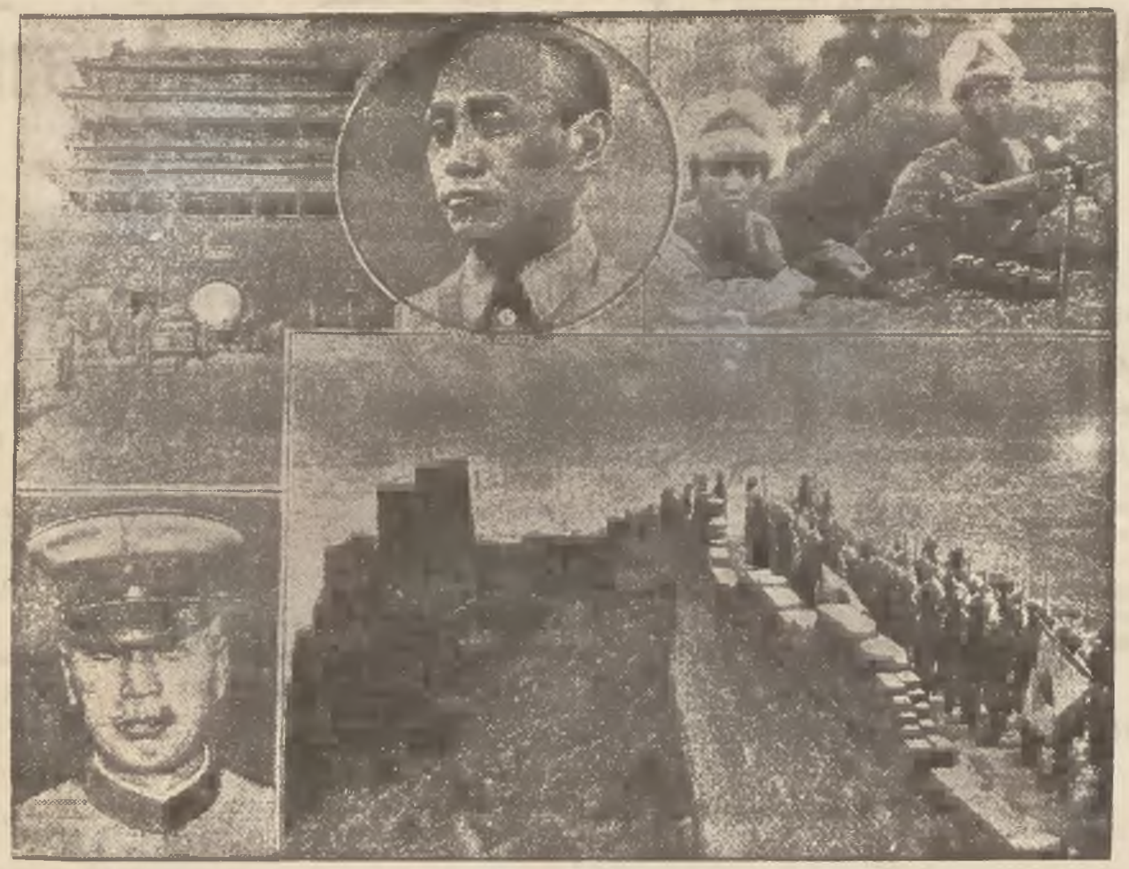
Udział Żydów w dochodach rządu palestyńskiego

Jerozolima (ŻAT) Departament statystyczny przy egzekutywie Agencji Żydowskiej w Jerozolimie ogłosił dane dotyczące udziału Żydów w ogólnych dochodach rządu palestyńskiego. Jak wynika z badań przeprowadzonych przez departament, Żydzi, którzy stanowią zaledwie 18 procent ludności w r. 1930 przysporzyli rządowi 40 procent ogólnych jego dochodów. W r. 1931/1932 udział ten był niewątpliwie jeszcze wyższy. Podług poszczególnych źródeł dochodów udział Żydów w dochodach w roku 1930 wynosił: wpływy z podatków — 24 procent, z opłat pocztowych — 44 procent, z opłat z tytułu nieruchomości — 75 procent.

Paryż likwiduje tramwaje

Rada miejska w Paryżu uchwaliła w przeciągu najbliższych pięciu lat zlikwidować w Paryżu zupełnie tramwaje i na ich miejsce wprowadzić komunikację autobusową. Dla przeprowadzenia pierwszej części tego programu uchwaliła rada miejska kredyt w wysokości 53 miljonów franków dla nabycia 300 nowych autobusów.

Świat spogląda na Wschód



Na górze brama Pekinu, obok podobizna głównodowodzącego wojskami chińskiemi, generała Czank-Kaj-Szek'a. Na prawo chiński oddział karabinów maszynowych. Na dole widzimy dowódcę wojsk japońskich, generała Muto, obok zaś oddziały piechoty japońskiej maszerującej na murze okalającym Szan-Kaj-Wan, gdzie doszło do pierwszych utarczek.

Tragiczna śmierć profesora uniwersytetu wileńskiego

Wilno. 5. 1. PAT. Dzisiaj rano uległ **nieszczęśliwemu** wypadkowi zabijając się na **miejscu spadłszy ze schodów I. piętra domu, w którym mieszkał przy ul. Gdańskiej 6, profesor Juljan Kłos,** prof. architektury na wydziale sztuk pięknych uniwersytetu Stefana Batorego, były dziekan tego wydziału, powszechnie znany kierownik robót przy restauracji Bazyliki wileńskiej, głośny znawca zabytków sztuki miasta Wilna, które opisał w popularnym przewodniku po Wilnie.

Wiadomość o zgonie popularnego profesora wywarła w Wilnie wielkie wrażenie.

Tajemnicza konferencja Hitlera z Papenem

Berlin, 5. 1. PAT. „Tägliche Rundschau" przynosi sensacyjną wiadomość, że w środę Hitler odbył w Kolonji półtoragodzinną konferencję z b. kanclerzem Papenem.

Tematem narad miała być możliwość powierzenia Hitlerowi kanclerstwa i podjęcia odpowiednich starań w tym kierunku u prezydenta Hindenburga za pośrednictwem Papena.

Hitlerowi towarzyszyło kilku przywódców partyjnych. Po konferencji Hitler wyjechał z Kolonji. Równocześnie w prasie pojawiły się pogłoski, że **Strasser po przybyciu do Berlina odbył konferencję z kanc. Schleicherem.** Z kół oficjalnych informacji tej nie potwierdzają.

Wielka dyskusja w sprawie długów wojennych

w senacie amerykańskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Waszyngton, 5. 1. (R). W senacie związkowym przy szczelnie wypełnionej sali odbyła się wczoraj **wielka debata w sprawie długów wojennych.**

Senator Johnson w ostrych słowach zaatakował odmowę Francji w sprawie zapłacenia raty grudniowej, oraz zwrócił się z ostrą krytyką przeciw **machinacjom finansjery międzynarodowej,** którą czynił odpowiedzialną za obecny chaos gospodarczy świata.

Dłuższą mowę wygłosił **senator Borah,** który bezpośrednią winę za obecną sytuację przypisywał prezydentowi Hooverowi. Rozmowy Hoovera z przywódcami Kongresu w sprawie moratorjum. oraz konferencja z Lavalem mogły być uważane **za dowód** zgody Ameryki na obniżenie długów francuskich. Powołując się na stanowisko przyszłego prezydenta Roosevelta, przywódca demokratów **senator Robinson** oświadczył, że państwa, które nie zapłaciły raty grudniowej **muszą ratę dodatkowo uiścić lub usprawiedliwić swoją opieszałość, zanim rząd amerykański zgodzi się na podjęcie rokowań,** zmierzających do rewizji układu dłużnego, lub anulowania długów. **Natychmiastowe podjęcie rokowań z Anglją jest możliwe i usprawiedliwione, ponieważ Anglja spełniła swoje obowiązki.** Senator Johnson zapowiedział wniesienie **projektu ustawy, wedle której państwa, które nie wywiązały się ze swego** zobowiązania dłużnego, nie będą mogły w przyszłości zaciągnąć w Stanach Zjednoczonych pożyczki.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 1. 1933. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem prawie zupełnego braku zapotrzebowania. Ruch panował słaby. Zainteresowanie ograniczone jedynie do papierów procentowych przy tendencji mocniejszej. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 41.50 i 4-proc. Prem. Poż. dolarową 54.50 **bez obrotów. Do notowania papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.**

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie lekko słabsze. Popyt nie wielki. Podaż dostateczna. W Krakowie **dolar gotówkowy 8.91 i pół do 8.93, czeki bankowo 8.91 i pół do 8.93. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 29.70—29.95. Frank szwajcarski 171.80—172.30. Marka niemiecka 212.213.**

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 87.50 88 i pół. 88, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 15 i jedna czw., Modrzejów 3 i pół, 3 i trzy czw., mocniejsza. **Pożyczki:** 3-proc. budowl. 41 i pół, 41 i jedna czw. 4-proc. inwestyc. 103, 103 i pół, 102 i trzy czw. 4-proc. inwest. ser. 109, 5-proc. konwers. 41.50 6-proc. dolar. 55 i pół, 56, 55 i trzy czw., 4-proc dolar. 54 i jedna czw., 54 i pół, 7-proc. stabil. 54 i pół, 55, 54.63, Listy zast. BGK. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123.75, 124.06 ,123.44, Londyn (29.83, 29.85), 29 98, 29.70, Nowy Jork telegr. 8.925 8.945. 8.905, Paryż 34.89, 34.98, 34.80, Szwajcarja 172, 172.43, 171.57, Włochy 45.75, 45.97, 45.53, Berlin nieof. 212.35, dla europejskich mocniejsza.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. 1. 1933 Ceny transakcyjne: żyto 45 ton 14 spokojne, owies 15 ton 12.70 spokojne; ceny orjentacyjne: jęczmień browarniany 12—12 i jedna czw., spokojne Reszta bez zmiany. Ogólne usposobieni spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 5 1. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.30—169.30, Budapeszt 124.295, Londyn 23.65—23.85, Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.72—27.88 Praga 20.98 i trzy czw. do 21.10 i trzy czw., Warszawa 79.31—79.79, Zurych 136.75—137.55, Amerykańskie 706.50—712.50, Niemieckie 167.70—168.90, Angielskie 23.48—23.72, Francuskie 27.60—27.80, Włoskie 36.16—36.44, Polskie 79.15—79.75, Rumuńskie 3.68—3.72, Szwajcarskie 136.25—137.45, Czechosłowackie 20.96 i pół do 21.12 i pół

* * *

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 19, Kolej południowa 13.60, Kolej Lwów Czerniowce 30 i jedna czw., Galicja 9.09, Alpiny 11.60.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 5. 1 PAT. Paryż 20.29 i trzy czw., Londyn 17.34, Nowy Jork 5.18 i trzy ósme, Belgja 71.95, Włochy 26.53, Berlin 123.35, Wiedeń noty 61.70, Praga 15.37, Warszawa 58.15 Bukareszt 3.08.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 1. Kursy zamknięcie. Dillonowska 59.50—60 (utrzymana). Stabilizacyjna 53.50—54 (zwyżka o dol. 0.50). Dolarowa nienotowana. Warszawska 40.50 (zwyżka o dol. 0.625). Śląska 43 (zwyżka o dol. 1.—). Tendencja zwyżkowa.

FUNT ANGIELSKI

w Nowym Jorku osłabił się lekko osiągając kurs dol. 3.33 1/2 (spadek o dol. 0.00 1/8).

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Paryżu fr. fr. 1.575 (spadek o fr. fr. 25).

w Londynie Ł. 80 (utrzymana).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 5. 1. Cynk dost. natychm 14 9/16, termin. 14 7/8, cyna natychm. 144 1/4—144 1/2, termin 145 1/4—145 1/2, Straits 149 1/2, Banka 150 1/2, ołów natychm. 10 7/16, termin. 10 3/4. miedź natychm 28 3/16—28 5/16, termin. 28 9/16—28 11/16, Elektrolit 32 3/4—33 3/4.

— Węgierski minister spraw zagranicznych **Puky podał się do dymisji.**

Sfery uniwersyteckie wobec projektu ustawy o reformie szkół akademickich

Z oficjalnych sfer uniwersyteckich otrzymujemy następujące informacje w sprawie projektu ustawy o reformie szkół akademickich:

Pełny tekst ostatecznego projektu ustawy nie jest jeszcze znany. O ile wnosić można z streszczenia, ogłoszonego przez agencję „Iskra“, przeprowadzone zostały w projekcie, który był poprzednio przedmiotem obrad konferencji rektorów oraz Rady Oświecenia, pewne zmiany w kilku punktach. W szczególności ostatni projekt usunął możność nominacji profesora przez Ministra bez wniosku odnośnej rady wydziałowej, skreślił też przepisy o możności usuwania wybranego rektora oraz o prawie Ministra do swobodnej zmiany statutów uniwersyteckich. Nowa jednak redakcja przepisów co do zwijania wydziałów, oddziałów lub katedr jest tylko formalną zmianą, **nie czyni zadość żądaniom szkół akademickich, aby bez porozumienia z niemi takie kasowanie wydziałów, oddziałów lub katedr nie było możliwe. Protestują też sfery profesorskie przeciw zastępowaniu statutów uniwersyteckich, dopóki nie byłyby one zatwierdzone, regulaminami, nadawanemi przez Ministra.** Również **nie godzą się szkoły akademickie na przewidziany sposób wyboru rektora** (w razie niezatwierdzenia rektora miałby następować wybór nowy, przyczem Minister mógłby zatwierdzić także profesora, który otrzymał mniejszość głosów), **oraz na 3-letni okres urzędowania rektora.**

Są to najważniejsze kwestje sporne, tyczące się samorządu ciała profesorskiego; inne mają już mniejsze znaczenie.

Nadto jednak punktami sporu są przepisy tyczące się głównie **młodzieży**, które w ostatnim **projekcie** nie uległy żadnej zmianie, mianowicie **co do zamykania uniwersytetów przez ministra bez wniosku senatu**, co do składu komisyj dyscyplinarnych dla studentów (z których wyższe miałyby być mianowane przez ministra) i **prawa ministra ułaskawienia lub zmniejszenia kary bez wniosku senatu, wreszcie co do zatwierdzania statutów stowarzyszeń młodzieży przez ministra, nie** przez senaty. Nadto przybył nowy objekt sporu: wniesiony do Sejmu **projekt o stypendjach dla studentów**, oddający właściwie rozdawnictwo stypendjów w ręce ministra, który mógłby sobie zastrzec 20 procent stypendjów do swej dyspozycji (bez wniosków rad wydziałowych), — a nadawanie przez rady wydziałowe stypendjów dla studentów wyższych wyłącznie lat (to jest z wyłączeniem studentów 1-go roku) miałoby podlegać zatwierdzeniu ministra.

Urzędowe sfery uniwersyteckie nie zajęły jeszcze stanowiska wobec tego projektu. Zapewne w najbliższych dniach odbędzie się w tej sprawie konferencja rektorów szkół akademickich.

Tajemnica „Głosu Narodu”...

Pisaliśmy onegdaj o postanowieniu rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich, wedle którego policja państwowa może wkraczać na teren uniwersytecki w razie niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ludzkiego lub dla mienia publicznego, a to na wezwanie rektora albo też z własnej inicjatywy z obowiązkiem natychmiastowego zawiadomienia rektora. Zauważyliśmy przytem, że i **wedle obecnego ustawowego stanu rzeczy, de lege lata, wolno rektorowi wzywać pomocy policji, jak i policji wolno z własnej inicjatywy wkraczać na teren uniwersytecki** — rozumie się w razie niebezpieczeństwa — a tylko utarł się zwyczaj, jakoby uniwersytet był eksterytorjalny na wzór poselstw państw cudzoziemskich. Na dowód powołaliśmy się na opinję wybitnego prawnika krakowskiego.

Na to odpowiada nam wczorajszy „Głos Narodu“:

„Szkoda, że „Nowy Dziennik“ nie podał nazwiska tego prawnika krakowskiego. Bo, według naszej znajomości prawa, **niemożność wkraczania policji na uniwersytet wypływa nie ze „zwyczaju“, ale z prawa...** Zresztą, chociażby nawet tylko ze zwyczaju. Czy „Nowy Dziennik nie wie, że w pewnych wypadkach zwyczaj powstały i tolerowany przez ustawodawcę nawet przeciw prawu, ma znaczenie prawa?“

Nie wiemy, z jakiego powodu żałuje „Głos Narodu“, że nie podaliśmy nazwiska naszego fachowca. Czy nazwisko jego jest dla sprawy istotne? Możemy „Głos Narodu“ zapewnić, że nasz fachowiec jest nietylko znakomitym teoretykiem prawa, ale również i świetnym praktykiem. Z kolei i my jednak musimy wyrazić żal, iż „Głos Narodu“ — twierdząc, że „niemożność wkraczania policji na uniwersytet wypływa... z prawa“ — **nie przytoczył nam tego prawa, nie zacytował tego przepisu domniemanej ustawy... Prosimy bardzo „Głos Narodu“, ażeby nam tę swoją tajemnicę raczył wyjawić... Bardzo prosimy!**

Ale ostrożny „Głos Narodu“ już z góry wycofał się na szaniec — „zwyczaju“. Otóż w tym względzie zechce fantazjujący prawnik „Głosu Narodu“ przyjąć do wiadomości, że w teorji prawa należy odróżnić „zwyczaj“ od „prawa zwyczajowego“. Niewkraczanie policji na uniwersytet jest właśnie **zwyczajem, a nie prawem zwyczajowem.** Różnica polega na tem, że prawo zwyczajowe polega na **powszechnem, zgodnem i jednomyślnem** przeświadczeniu o legalności danego ususu, podczas gdy zwyczaj nie opiera się na takiej powszechności opinji i może być uchylony przez zwyczaj przeciwny. W naszym konkretnym wypadku niewkraczanie policji na uniwersytet w razie ekscesów, aprobowane jest tylko przez **CZĘŚĆ** opinji społeczeństwa i tylko przez **CZĘŚĆ** ciał profesorskich.

W samej rzeczy i nas naturalnie nie zachwyca i nie entuzjazmuje wizja policji na uniwersytecie. Poseł dr Thon zajął chyba dość wyraźne stanowisko na łamach naszego pisma wobec autonomji uniwersyteckiej. Ale postanowienie o prawie rektora wzywania policji w razie ekscesów i prawie policji wkraczania na uniwersytet z obowiązkiem natychmiastowego zawiadomienia rektora, jest — popierwsze — wobec corocznych ekscesów, **malum necessarium,** — a powtóre — **postanowienie to nie narusza w niczem autonomji uniwersyteckiej, ani nawet administracyjnego samorządu uniwersyteckiego.**

Jak jest w Austrji?

Wiedeń, 5. 1. (PAT). Na posiedzeniu komisji finansowej rady narodowej omówił minister sprawiedliwości zajścia na wyższych uczelniach w Wiedniu i podkreślił z naciskiem, **że autonomja uniwersytecka nie może chronić przestępcy przed skutkami prawnemi. Jeżeli czyn karygodny popełniony został w obrębie uniwersytetu, musi być karany tak samo, jak gdyby popełniony został na innym terenie.**

Zgon Coolidge'a

Nowy Jork, 5. 1. (R). Zmarł tu dziś dawny prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge.

Komisja prawna senatu przeciwko prohibicji

Waszyngton, 5. 1. (R). Komisja prawna senatu badająca kwestję zniesienia prohibicji wypowiedziała się za zupełnem zniesieniem ustawy prohibicyjnej. Komisja stanęła jednak na stanowisku ochrony tych stanów, które pragną zatrzymać prohibicję.

Turati uciekł zagranicę

Paryż, 5. 1. (B). **Donoszą z Medjolanu, że usunięty** od władzy dawny **generalny sekretarz partji faszystowskiej Turati, który w ostatnim czasie przebywał nad jeziorem Garda, zbiegł obecnie zagranicę.**

• • •

Rzym, 5. 1. (R) Agencja Stefani dementuje pogłoskę o ucieczce Turatiego zagranicę.

Obława „węglowa“ w Wieluniu

Wieluń, 5. 1. (PAT). Wskutek stałych kradzieży węgla z kolei dokonano tu pod kierunkiem komendanta powiatowego policji obławy, przyczem podczas 47 rewizyj **znaleziono w domach 100 ton węgla, pochodzącego z kradzieży.** W czasie obławy niejaki Pacyna, notowany jako notoryczny złodziej węgla **popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg.**

Strajkujący robotnicy siłą usunięci z państw. fabryki aparatów telefonicznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 1. (Sin) Jak już donosiliśmy, w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i radjowych w Warszawie wybuchł strajk włoski, przyczem robotnicy nie opuszczali terenu fabryki.

W dniu dzisiejszym strajkujący zostali siłą usunięci z fabryki. Na miejsce przybyły dwa samochody ciężarowe policyjnej rezerwy pieszej oraz rezerwa konna. Policjanci uzbrojeni byli w pałki gumowe i bomby łzawiące. Nadto przybyło do fabryki auto z motopompą.

Policja przystąpiła do usuwania z fabryki siłą opornych robotników, w wyniku czego poturbowanych zostało kilkunastu robotników i robotnic. Na miejsce przybyło pogotowie ratunkowe i pogotowie kasy chorych, które po opatrzeniu przewiozło 5 osób, jednego robotnika i 4 robotnice, do szpitala.

Po opróżnieniu fabryki przez robotników fabryka została zamknięta. Przed budynkiem fabrycznym ustawiono straż policyjną.

Rewizjoniści proszą o odroczenie procesu

Berlin 5. 1. (ŻAT). „Sonderverband“ rewizjonistyczny oraz dr Soskin zwrócili się do przewodniczącego sądu kongresowego dra Gronemanna z prośbą **o odroczenie rozprawy** aż do najbliższego Kongresu sjońskiego, motywując prośbę niemożnością przybycia względnie wysłania przedstawiciela do Berlina.

Jak się dowiaduje ŻAT, dr Gronemann jest jednak zdecydowany przeprowadzić rozprawę nawet w nieobecności obwinionych. **Wyrok ogłoszony ma być w przyszłym tygodniu.**

TEATRY I KINA W BIELSKU.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU: Dziś w piątek o godz. 16-tej: „Broadway“, komedja amerykańska z muzyką i tańcami. — Dziś o 20-tej: „Fanny“, komedja Marcella Pagniola.

CO GRAJĄ W KINACH: Apollo: „Raj ukradziony“. — Miejskie Bielsko: „Mata Hari“ (Greta Garbo, Ramon Novarro). — Miejskie Biała: „Zatrute dusze“.

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ do dwóch J-cio letnich chłopczyków inteligentnej, rutynowanej wychowawczyni z językiem polskim i hebrajskim. Zgłoszenia z fotografją i podaniem warunków nadsyłać — Królewska Huta, skrytka 92. 1800kr

SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE parcela pięknie położona, między parkiem Dra Jordana i Krakowskim, dwufrontowa, do sprzedania. Wiadomość: Krupnicza 14. m. 8. 841g

Jadalnia, sypialnia, kuchnia, pokój dziecięcy, sprzedam, Krupnicza 14, m. 8.

Reklama dźwignią handlu

RÓŻNE

DYREKTOR komercjalny, mogący pożyczyć za dobrem zabezpieczeniem 10.000 zł., poszukiwany do przemysłu. Zgłoszenia pod „Rentowny" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 1792kr

PRZYJMĘ spólnika z kapitałem około 30.000 zł. do bardzo rentownej fabryki. Zgłoszenia pod „Zabezpieczenie" do Biura ogłoszeń Stattera — Kraków, Rynek 8. 1793kr

BEZPŁATNIE

36 KSIĄŻEK

wraz z przesyłką

szczegóły w prospektach

Kupon ważny do dnia 15 stycznia 1933 roku

Imię i nazwisko ....

Zawód ....

Dokładny adres ....

Poczta ....

Proszę o przysłanie szczegółowego prospektu „Bezpłatnie 36 książek".

Odciąć i wysłać w niezaklejonej kopercie zaopatrzonej znaczkiem 10 gr. do

TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO **„RÓJ"** WARSZAWA, KREDYTOWA 1. P. K. O. 9880.

WYCHOWAWCZYNIE, KOREPETYTORKI poleca Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Florjańska 28. Tel. 16081. — Zgłoszenia między godz. 3 a 6-tą popoł. 1801kr

Książka — to jedyny przyjaciel który nigdy nie zdradza.
John Stuart Mill.

Jedyną wypożyczalnią w Krakowie, która zaopatrzoną jest w najnowsze książki polskie, niemieckie, francuskie, żydowskie angielskie jest

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA

GIZELI KANFEROWEJ

KRAKÓW SEBASTJANA L. 23

NOWOCZESNA KSIĘGOWOŚĆ PRZEBITKOWA „DEFINITIV"

TO SZCZYT TECHNIKI BUCHALTERYJNEJ

Księgowość „DEFINITIV" oszczędza 50% pracy i jest dostosowana do **najnowszych przepisów ustawowo-podatkowych.** Informacyj udziela oraz na życzenie demonstruje bezpłatnie:

BIURO BUCHALTERYJNO-ORGANIZACYJNE WILHELM SOKOLER

KRAKÓW, UL. BONEROWSKA 3. Tel. 180-98

Zakładanie ksiąg — Bilansowanie — Stały nadzór

Aufgebot: Es wollen die Ehe miteinander eingehen: 1) Der Händler Josef Salamon Schechter wohnhaft in Stettin Grosse Oderstrasse 17. 2) Die Schneiderin Chaja Sara Wohlmuth wohnhaft in Berlin Linienstrasse 1.

Etwaige Einsprüche sind beim Standesbeamten des Standesamtes 8 in Berlin N. O. 43, Georgenkirchstrasse 2 zu erheben.

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE

wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim

FRANCISZKI SCHWARZÓWNY

Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

ZAWIADAMIAMY

naszą klijentkę, że po ferjach świątecznych otworzyliśmy pracownię bielizny i przyjmujemy zamówienia na bieliznę sportową, pościelową i osobistą. Tę ostatnią wykonujemy według świeżo nadeszłych oryginalnych żurnali francuskich.

„OGNISKO PRACY". Stolarska 15, I. p. Telefon Nr. 15821.

Kurs przygotowawczy do egzaminu czeladniczego-krawieckiego

otwiera szkoła zawodowa dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie. Zgłoszenia i informacje w kancelarji szkoły ul. Stolarska 15 I. p., od dnia 3-go — 15-go stycznia włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Tel. 158—21.

PÓŁROCZNY (5-CIO MIESIĘCZNY)

KURS KSIĘGOWOŚCI

prawidłowej i uproszczonej przy konc. przez Min. WR. i OP.,

Kursach handlowych

LEONA FEINBERGA

STAROWIŚLNA 28

rozpocznie się w drugiej połowie stycznia b. r. — Wpisy codziennie - Opłata niska. Dla każdego więc sposobność nauczania się tej praktycznej wiedzy. 1790k

Sąd Okręgowy Przemyśl
19 listopada 1932
Firm. 540/32
Spółdz. V. 404

Zmiany dotyczące wpisanej spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dn. 25 listopada 1932 przy spółdzielni Bank Ludowy spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jarosławiu, następujące zmiany: że na walnem zgromadzeniu Członków Spółdzielni, odbytem dnia 19 czerwca 1932 uchwalono wybrać Adolfa Spatza pełnomocnikiem spółdzielni, podwyższono sumę zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć do kwoty 100.000 zł. oraz zmieniono art. XIII. i X pkt. 11 statutu, z których art. XIII. brzmieć będzie: „Wszelkie ogłoszenia spółdzielni będą ogłaszane w „Nowym Dzienniku" w Krakowie.

Czytajcie! Do czynu!

Październik 1932 — Tiszri 5693

10 LAT

po mandacie palestyńskim

JEDNODNIÓWKA

TREŚĆ:

1. Nahum Sokołów: Mój apel.
2. Poseł Dr. O. Thon: Orędzie Sokołowa.
3. Leib Jaffe: Kapitał narodowy w Palestynie.
4. Leopold Rosner: Jak doszło do powstania mandatu palestyńskiego.
5. Program światowego związku ogólnych sjonistów.
6. Dr. Ignacy Schwarzbart: Czas kres położyć zorganizowanej dezorganizacji.
7. Albert Londres: Herzl.
8. Leopold Rosner: Hajfa.
9. Wycieczka do Palestyny.

Cena 60 gr. (plus porto 15 gr.).

Dla organizacyj za poprzedniem nadesłaniem należytości cena 50 gr.

Do nabycia w Biurze Organizacji Sjońskiej, Kraków, ul. Dietlowska 81

REKLAMA ◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀◀ ▶▶▶ DŹWIGNIĄ HANDLU!!

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6'00 kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 19'80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 18'90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr wiersza w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.